



Тем, что эта книга дошла до Вас, мы обязаны в первую очередь библиотекарям, которые долгие годы бережно хранили её. Сотрудники Google оцифровали её в рамках проекта, цель которого – сделать книги со всего мира доступными через Интернет.

Эта книга находится в общественном достоянии. В общих чертах, юридически, книга передаётся в общественное достояние, когда истекает срок действия имущественных авторских прав на неё, а также если правообладатель сам передал её в общественное достояние или не заявил на неё авторских прав. Такие книги – это ключ к прошлому, к сокровищам нашей истории и культуры, и к знаниям, которые зачастую нигде больше не найдёшь.

В этой цифровой копии мы оставили без изменений все рукописные пометки, которые были в оригинальном издании. Пускай они будут напоминанием о всех тех руках, через которые прошла эта книга – автора, издателя, библиотекаря и предыдущих читателей – чтобы наконец попасть в Ваши.

### **Правила пользования**

Мы гордимся нашим сотрудничеством с библиотеками, в рамках которого мы оцифровываем книги в общественном достоянии и делаем их доступными для всех. Эти книги принадлежат всему человечеству, а мы – лишь их хранители. Тем не менее, оцифровка книг и поддержка этого проекта стоят немало, и поэтому, чтобы и в дальнейшем предоставлять этот ресурс, мы предприняли некоторые меры, чтобы предотвратить коммерческое использование этих книг. Одна из них – это технические ограничения на автоматические запросы.

Мы также просим Вас:

- **Не использовать файлы в коммерческих целях.** Мы разработали программу Поиска по книгам Google для всех пользователей, поэтому, пожалуйста, используйте эти файлы только в личных, некоммерческих целях.
- **Не отправлять автоматические запросы.** Не отправляйте в систему Google автоматические запросы любого рода. Если Вам требуется доступ к большим объёмам текстов для исследований в области машинного перевода, оптического распознавания текста, или в других похожих целях, свяжитесь с нами. Для этих целей мы настоятельно рекомендуем использовать исключительно материалы в общественном достоянии.
- **Не удалять логотипы и другие атрибуты Google из файлов.** Изображения в каждом файле помечены логотипами Google для того, чтобы рассказать читателям о нашем проекте и помочь им найти дополнительные материалы. Не удаляйте их.
- **Соблюдать законы Вашей и других стран.** В конечном итоге, именно Вы несёте полную ответственность за Ваши действия – поэтому, пожалуйста, убедитесь, что Вы не нарушаете соответствующие законы Вашей или других стран. Имейте в виду, что даже если книга более не находится под защитой авторских прав в США, то это ещё совсем не значит, что её можно распространять в других странах. К сожалению, законодательство в сфере интеллектуальной собственности очень разнообразно, и не существует универсального способа определить, как разрешено использовать книгу в конкретной стране. Не рассчитывайте на то, что если книга появилась в поиске по книгам Google, то её можно использовать где и как угодно. Наказание за нарушение авторских прав может оказаться очень серьёзным.

### **О программе**

Наша миссия – организовать информацию во всём мире и сделать её доступной и полезной для всех. Поиск по книгам Google помогает пользователям найти книги со всего света, а авторам и издателям – новых читателей. Чтобы произвести поиск по этой книге в полнотекстовом режиме, откройте страницу <http://books.google.com>.



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Żnak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwie.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

# QUINCUNX,

TO JEST:

**WZÓR KORONY POLSKIEJ**

NA CYNKU WYSTAWIONY,

PRZEZ

**STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO OKSZYCA**

Z PRZEMYSKIEJ ZIEMI,

i za kolędę posłem koronnym do Warszawy na nowe lato  
roku pańskiego 1564 posłany.

---

Wydanie

**KAZIMIERZA JOZEFA TUROWSKIEGO.**

---

**KRAKÓW.**

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

—  
**1858.**

# KU CZYTELNIKOWI POLSKIEMU

## PRZED QUINCUNXEM

### KRÓTKA PISARZOWA PROŚBA.

---

Prosi cię pisarz, czytelniku miły: Naprzód, abyś z dobrą wolą i myślą Quincunxa jego czytał. Potem, żebyś w tym Quincunxie czytając, pochlebstwa nie czekał żadnego, ale prawdy ostrej i szczerzej, abyś się tu doczytać nadziewał. Nakoniec, abyś nie pierwej osądził przodek tego Quincunxa, aniżbyś przyszedł do końca przez jego pośrzodek. Co gdy uczynisz, wiele skrytych, a tobie pożytecznych rzeczy poznasz, i sam siebie oglądasz, gdy wiedzieć będziesz, co jest, gdzie jest, i czemu jest; czem stoisz, czem giniesz, czem naprawiony być możesz, czego się z podpisanej sumy hnet dogadasz. A jeźliże chcesz wiedzieć, czemu polskim językiem pisarz Quincunxa tego pisał tobie, wiedz, iż przeto, iż on nie chce, aby go czytał Włoch, Niemiec, Francuz, Hiszpan; Polak Polakom pisał; co. być Polszcze zdrowego widział, nie oglądając się na łaskę albo nię-łaskę człowieka na świecie żadnego, Panu Bogu tylko samemu oddając serdeczne myśli i uprzejme chuci swę, a narodowi swemu polskiemu, całym sercem, całą duszą, i całą myślą, wiernie służąc. Ale już sumy służajmy, naszego wiernego i bezpiecznego Quincunxa.

---

# QUINCUNX,

to jest wzór korony polskiej, na cynku wystawiony, przez Stanisława Orzechowskiego Okszyca z przemyskiej ziemi, i za kolędę posłom koronnym, do Warszawy na nowe lato roku pańskiego 1564 postany, z tą niżej napisaną przedmową.

---

## PRZEDMOWA.

---

*Panowie a bracia mnie miłościwie łaskawi!*

Trudno milczeć gdy boli, trudno nie wołać w złej toni, trudno też nie wdychać w niewoli; w jednej łodzi siedzimy, wiatry przeciwne mamy, welny biją, maszty łomią, żagle drą, morscy rajtarzy na łódź szturmują, nas dobywają, ogień miecą, łódź palą, na patrona godzą, żeglarze śpią. Ja ginąc, na was rata wołam, których wszystkich pomoc wielka, z osobna każdego mała moc w tej łodzi jest. Cóż wołasz? rzezciecie. To wszyscy do sztyru bieście, masztu strzeście, żagle na tramontanę naciągajcie, na lewo ku Niemeom nie uchodźcie, wiatrów zachodnych się bójcie, polskiemu pływajcie, ku portu sztyr dźierzcie, oręża na rajtary dobywajcie, patrona brońcie, żeglarza ze snu obudźcie. Inak, wszyscy jedną plagą ze mną zginiecie. Zkąd to masz? rzezcze kto. Od Boga przez ludzi, co wam też za kolędę posyłam; gdyż tak po skarbie zakopanym, jako po studni zamkniętej, ludziom korzyści niemasz żadnej. Ktoś ty jest?

# QUINCUNX PIERWSZY.

ROZMÓWCE:

**Papieżnik, Ewangelik, Orzechowski.**

**Papieżn.** Zkądże, a dokąd? **Ewang.** Z Warszawy do domu. **Pap.** Cóż tam nowego? **Ewan.** Egzekucyą już mamy. **Pap.** Chwała Bogu. **Ewan.** Nie każdy tam za nią Bogu dziękuje: wolaliby drugi był tej egzekucyi nigdy nie widać, ani o niej słyhać. **Pap.** A czemu? wszakżeśmy się jej dawno napierali, i króla o nią na każdym sejmie frasowali; owo my Polacy, jako niewiasty: *nolunt, ubi velis; ubi nolis, cupiunt ultro.* **Ewan.** Byś wiedział co ta egzekucya warszawska umie, i sambyś się jej lękał. **Pap.** Nigdy się tego lękać nie będę, bez czego być nie mogę; Panie Boże daj to, aby król pan nasz miłościwy, przez egzekucyą królestwo swe, ku upadku barzo nachylone, dźwignął i w miarę pierwszą wstawił.

**Ewan.** Nie myślą w Warszawie nic o dźwignieniu, słowa tam o tem niemasz żadnego. **Pap.** O czemże tam inem teraz sejmują, jeżeli o tem nie radzą. **Ewan.** Sejm tam wszystek o tem jest, jakoby brać, a nikomu nie na wieki nie dać. **Pap.** Tylkożeś nam przyniósł z sejmu tego? **Ewan.** Nic więcej. **Pap.** I ku temu jednemu sejm

Pierwejci było potrzeba się nam radzić, i to pierwej wiedzieć, co to za słowo exekucya jest. Potem, co za rzecz jest. Nakoniec, kędy do niej.

Po tych kwestyach, na ostatku, przystało nam króla prosić o exekucyą taką, a nie inaką, któraby wszem nam jednakowo pożyteczna była. Ale tego wszystkiego zaniechawszy, upornieśmy się na królu tej nieznamomej exekucyi domagali, i mieszczałiśmy rzeczapospolita na sejmie przeto, i nikiemnymi kwestyami zatrudnialiśmy sejmy, i w niwecz je obracali, przeco korona polska bez sądu i bez obrony zostawała, i otworem każdemu nieprzyjacielowi stawała, z wielką szkodą rzezypospolitej i z hańbą narodu polskiego. A cóż tu inego przystało było królowi panu naszemu czynić, jedno nie uspokoić nas tem skąpem, a przedtem w Polsce nigdy niesłychanem brani(e)m, gdyż się nam był sprykrzył swem szczodrobliwem, a prawie królewskim rozdawanim. Przewróć kroniki polskie od deszczki do deszczki, nie najdziesz tego w nich, aby kiedy król który polski takowej exekucyi w Polsce używał, któryby dawszy, i przywilejem pod tytułem swym, za pieczęcią swą potwierdziwszy, co komu zasię brał, przeciwko słownu swemu i rzezeniu królewskiemu. Panie Boże nie odpuszczaj tego tym, którzy do tego pana dobrotliwego wiodą, i tem go, tak u swych, jako i u potomnych ludzi sławia, nad wołą i nad naturę szczodrobliwą jego. Ale radbym to wiedział, jako na sejmie o tem dzierzą, gdy już król nam, dobrzeli, źleli, co był między nas rozdał, wszystko pobierze, będzieli już tej exkucyi koniec? a uspokoiłi się tym branim polska korona? nie zostanieli jeszcze jaka między nami w Polsce przyczyna niezgody, która przez exekucyą miałaby być wszystka z Polski wyko-rzeniona, jeźli chcemy z sobą w mierze a w pokoju, wedle prawa, pod jednym królem w Polsce żyć. **Ewan.** Pokoja się ty nigdy w Polsce nie nadziewaj, by nietylko to, co był między nas król rozdał, ale i to pobrał, co kto z nas od Lecha, Charwata starego, w Polsce ma, tedy on tem branim nigdy nie uspokoi Polski. Jesteśmy ludzie rozzerwani, jedności między nami niemasz żadnej, nakoniec, ani Boga mamy już w Polsce jednego, bo różnie o nim

temu słowu nie rozumiem. **Pap.** Małobym się nie dogadał, ale owo go mamy, *lupus in fabula*, o tobieć mówimy. **Orzechowski.** By jedno dobrze. Ale witajcież panowie Mazurowie, czemuż tak rychło z Warszawy pielacie do dom? **Ewan.** Dobry mię byt ztamtąd wygnał. Bodaj tam drugi raz nie jeździć, ani na tych sejmiech bywać. A zaż tam wczasu używiesz, albo sprawiedliwości, po którą jedziesz, dostaniesz? Utraciwszy ostatek tego, czegoś sąsiad nie wziął, płacząc i narzekając, i Boga nakoniec przeklinając, do domu z sejmu nago jedziesz. A to, co się nędze nacierpisz, co się za prokuratorem nabiegasz, co się assessorom, referendarzom i odzwiertnym ich nakłaniasz, to w niwecz. **Orzech.** I ja też wiem co sejmy umieją, przeto też pojednałem się ze wszystkimi sąsiady swymi; wołałem, jednając się, doma na połowicy przestać, a niżli prawując się na sejmie wszystko utracić; omierzyła mi sejmy wieś nad Wieluniem Czarneżołny. Te Żołny, jako mi prawie z rąk uleciały, pytajcie prokuratora mego, ten wam dobrze o tem powie. Darńco się kochamy w tych sejmowych sądziech, z których nie nie odnosimy, jedno limitacją a próżne worki, to jest nędzę z niewolą do domu. **Ewan.** I ja ciem też przeto opuścił to sejmowe prawo, uczynilem *compromis* z sąsiadem swym, i przypuściłaśwa się o wszystko na pany Jana i Jakóba Herborty z Fulsztyna, Mieszynieckie, szlachetne ludzie; już niechaj wedle ich dekreta, w imiono boże, lubo „*Es*“ lubo „*Zes*“ stanie: ja za prawo przyjmuję. **Orzech.** Nie omylisz się na żadnym Herborcie nigdy, a zaż niewidzisz, jako ci ludzie miłość a pokój między nami w przemyskiej ziemi mnożą, i dla czego Jana Herborta, kasztelana lubaczowskiego, brata ich starszego, mediatorem przemyskiej ziemi zowiemy, a prawdziwie jemu ten tytuł dajemy; bo u niego bratem rodzonym ten człowiek jest, który prawdę, wiarę, sprawiedliwość i pokój miłuje. Ale dajmy prawom pokój, chcę od ciebie słuchać, co wždy dobrego z tego sejmu nam powiadasz. **Ewan.** Nie wiem coć mam powiadać inego, jedno to, żeśmy już na tym sejmie warszawskim dobrze nasmarowali, i dyszlem ku pewnemu upadku obrócili. **Orzech.** Panie Boże tego

winowatości królewskiej w jego przysiędze, dowiedzimy sobie na nim prawdziwej egzekucyi.

**Ewan.** Iżby ludzie z głowami między posły nie byli, tego niechaj nie mniema ani powiada żaden: pełno koło poselskie jest rozumu, ćwiczenia i biegłości wszelakiej; jedno iż się barzo w to koło, nie wiem jako, zakradła pani praktyka, która nam w Polsce wszystko psuje; ta nam rzecz pospolitą obraca w swą prywatę; ta miłością rzeczywospolitej, słowy hardemi się chlubiąc, za tesak się imuje, na przeciwnika z buntem swoim jedzie, jemu nieprawdę, niewiarę i niesprawiedliwość zadaje, nakoniec nieprzyjacielem go wolności pospolitej, i braci swej zowie, będąc sama jadowitym nieprzyjacielem wolności pospolitej, i braci swej, pod osobą miłości i życzliwości wszelakiej. Także onym drugim, acz mądrym i też biegliwym, ale jednak częścią prostym, częścią nieśmiałym posłom, wszystkie warty ta pani ubiega. *Quare? Quia filii seculi hujus, prudentiores sunt filiis lucis in generatione sua* <sup>1)</sup>. I łatwie ty, ty *filius seculi* poznasz, jeśliż się im dobrze przypatrzysz. Arystofanes zacny i starego wieku u Greków komik, znacząc ty ludzie, którzy gdy inak urósć w rzeczywospolitej nie mogą, rzeczywospolitą mięszając roszą, krotofilnie o nich powiada, iż ci tak czynią, burząc, aby czego w rzeczywospolitej dostali, jako oni czynią, którzy w odmęcie wodą mięszając, łowią węgorza. Bo jako trudno jest cheiwym rybitwom w przezroczystej wodzie ułowić chytrego i płytkiego węgorza, także też trudno jest, ludziom nadętyr, a ku dobremu mieniu cheiwym, miejsca dostać w spokojnej rzeczywospolitej zacnego. Oglądnijmy się jedno, a ludziom się dobrze przypatrzmy, najdziemy to jawnie, iż my na każdym sejmie polskim, nie czynimy inego, jedno tą praktyką łowimy węgorze. Po śmierci króla Zygmunta, dziewiąty do sejm polski teraz w Warszawie jest; każdy z tych sejmów, swą własną kwestyą miał, a żadna spokojna nie była, ani też końca swego miała, bo dla własnego czyjegoś, a nie dla pospolitego pożytku, kwestye one zniesione były od kogoś, który burząc, a

<sup>1)</sup> Luc. XVI.

nił, aby był bezecnym, i ze wszęgo weneckiego państwa na wieczne czasy był wywołany. *Hermolaus Barbarus*, człowiek w Wenecyi domem wielki i nauką sławny, będąc w Rzymie posłem, przyjął był arcybiskupstwo od papieża; wywołany przeto był, i wywołanym w cudzej ziemi umarł; nie mogła mu na sądzie u srogich Wenetów, ani zacność domu, ani wielkość rozumu, ani przyczyna cesarska, ani papieska, nie pomódz: musiał bezecnością swą rzeczypospolitej weneckiej występki placić swój. Nie może prawda ani wiara być w tym człowieku, który radząc, albo sprawując co w rzeczypospolitej, datków jakich czeka. Daj Boże, abyśmy w tem i my Polacy mądrych naśladowali Wenetów; aby każdy poseł, któryby z pożytkiem swym, a z szkodą rzeczypospolitej do powiatu się wrócił, był tą winą wenecką karany. A zaż to nie okrutna rzecz jest, sprawować to imieniem wszej rzeczypospolitej, co rzeczypospolitą psuje, aby tak przez szkodę pospolitą, swego własnego pożytku poseł dostąpił?

Jużes powiedział o exekucyi, która jawnie wszej koronie jest szkodliwa, a niektórym potajemnie jest pożyteczna, co rzecz sama potem pokaże. Ale co i o tych też mówisz, którzy tą praktyką z gruntu stan wojują duchowny, ku jawnemu upadku wszystkę koronę polską wiodąc, dla pożytku swego? Woła poseł na sejmie: Nie chcę mieć w Polsce kapłana. A czemu niechcesz miły dobry panie? Przeto, iż nie chcę mieć w Polsce jedno jednego pana. Wieręc nie przeto, ale przeto, iżes kościoły zgwałcił, skarbyś kościelne pobrał, nadaniaś kościelne posiadał, dziesięcinyś kościołom odjął, plebanyś wygnał, wojnę kościołowi bożemu wypowiedziałeś, wiaręś chrześcijańską porzucił, tureckąś przyjął, bluźnierstwem zhańbił polską koronę i roztryknieś ją napelnil, prze pożytek swój, abys w roztryku tego w Polsce dostał, czegoś w pokoju dostać nie mógł. Biskupa mieć nie chcesz, przeto, abys o łup kościelny swój i o niewiarę swą, sędziego urzędowego nie miał nad sobą żadnego. A jeżeli chcesz, abym temu, co przeciwko duchownym sprawujesz, wierzył, iż to prze pożytek pospolitą sprawujesz, wróćże zasię coś z kościołów

kilkiem osób z posłów, i sprawować na sejmie przed królem i przed majestatem jego, imieniem wszego narodu polskiego to, czego naród polski nie chce, i czem się brzydzi, i co przeklina, i co za upadek swój pewny ma, iżali ta tak niewstydliva śmiałość, weneckiej kaźni godna nie jest? **Ewang.** Ale drugdy to na sejmikach poruczone w powieciach bywa posłom. **Orzech.** Wiemy co umiejają sejmiki, na których, duży słabego, śmiały mądrego, łatwie z kluby swej wybija, ku swojemu popożytku sejmikiem kierując. Aleć to na sejmikach nie ma czynić, o czem sejm walny być żadną miarą nie może; ani na sejmikach propozycya królewska o tem bywa, ani być może. I któż jest znas tak szalony, któryby takowego sejmu walnego od króla polskiego czekał, na którymby król o tem z nami radził, mali być w Polsce królestwo królestwem, król królem, a kapłan kapłanem, *nam haec sunt principia regni Poloniae, de quibus nullo modo, neque dubitandum, neque disputandum est.* A jeżeli o tych rzeczach na sejmie walnym wątpliwość żadna być nie może, tedy też ani na sejmikach naszych, przeciwko rzeczam tym, godzi się nam artykułów dawać, ani posłom naszym przystoi na walnym sejmie co przeciwnego tym rzeczam gruntownym, to jest, przeciwko królestwu, królowi, kapłanowi, imieniem wszej korony polskiej sprawować, bo na tych rzeczach wszystka korona polska stoi. Mówi Arystoteles *in Topicis: Qui dicit non esse honorandos parentes filio, non argumento reffelendus est, sed poena. Quare? quia de principijs dubitat, et contra principia disputat.* Tak i ty posle, który na sejmie wołasz, i to imieniem wszej korony polskiej sprawujesz, mówiąc: króla mieć chcemy, kapłana mieć nie chcemy; to nam bracia naszy poruczyli! — za takowe poselstwo twoje, przeciwne braci twojej i stanowi polskiej korony, klozy a nie odpowiedzi królewskiej jesteś ty godzien. A czemu? Temu, iż *contra principia regni disputas, quibus stantibus, stat Polonia: haec si ruunt, ruit alto a culmine Polonia,* która, nie będzie mieć kapłana, nie będzie mieć pewnie ani króla, i podobniej aby świat bez słońca światem być mógł, a niżliby Polska bez kapłana królestwem być mogła. A

Nie może już być szlachetniejsza, dobrotliwsza, i cierpliwsza natura w żadnym królu, jako jest w królu naszym, prawdziwie nam miłościwym. Ale nie wiem, jeśliże to królowi ścierpieć przystoi, co jest przeciwko majestatu jego królewskiemu. Ścierpieł Żydom pan Chrystus, gdy mu mówili: *Nonne bene dicimus nos, quia Samaritanus es tu* <sup>1)</sup>. Ale onego im nie ścierpieł: *Daemonium habes*. A czemu? Przeto, iż ono pierwsze nie tykało się majestatu jego, ani kapłańskiego, ani królewskiego; i owszem, acz złą myślą, ale jednak prawdziwą mową, pana naszego Samarytanem, (które słowo od stróża u Żydów wyszło) źli oni ludzie przezywali.

Alte to wtóre, *Daemonium habes*, iż się majestatu jego tykało, przeto hnet na to Pan nasz odpowiadał: *Ego daemonium non habeo, sed honorifico patrem meum; vos autem inhonorastis me. etc.*

Naukać tu jest królom dana, aby oni póty w słuchaniu cierpliwymi byli, póki by mowa czyja majestatu ich nie tykała. A gdyż w biskupiech twarz i majestat królewski temi słowy barzo się obrażał, król tego cierpieć nie miał. A jeśliże takowych policzków na twarzy kapłańskiej król cierpieć będzie, rychło, wierz temu, majestat królewski wyniszczony w Polsce będzie. *Nam dedecus filii, pater sine honore* <sup>2)</sup>. Arcybiskup *pater*, którego *filius* jest król polski; nie targa się nikt nigdy przy synie na ojca, pierwej a niżli wzgardzi synem. Tak to ja mówię, jako mówić cnemu Polakowi a wiernemu poddanemu króla polskiego przystoi, nie ostrząc króla pana swego na nikogo, tylko przestrzegając wszystkie, a zwłaszcza posły nasze ziemskie, prawdziwie dali Bóg a wiernie, proszę wszech dla Pana Boga, abyśmy tych węgorzów w tym odmiecie rzeczypospolitej łowić na sejmiech przestali, boć miasto węgorza własnego swego, ułowimy leda kiedy w tym odmiecie srogiego bazyliuszka pospolitego, który jednym wzrokiem swym, wszystkę koronę polską razem zarazi. A ten bazyliuszek nie będzie iny, jedno, albo miecz domowy, albo nieprzyjaciel postronny, który już ze wszystkich

<sup>1)</sup> Joan. VIII. — <sup>2)</sup> Eccles. III.

teżem to widział. Ale ci obadwa, wysokich i też ćwiczonych rozumów ludzie, na to się zgadzają, że bezpieczniejszego pisarza nad cię, wieku tego należeć trudno, bo na rzecz tylko samę okiem mierząc, tak na nią wszystkę myśl i pióro swe składasz, iż też nic się na żadnego stanu człowieka nie oglądasz, ani o to dbasz, jako kto, to co piszesz, od ciebie przyjmie. A tak nie dziwuj się temu, ani się tego lękaj, jeśliż tobie pisanie twe u ludzi *odium parit*, a zwłaszcza gdyż to baczysz, iż ciebie pierwszego w rycerskim stanie na to pan Bóg między nami w Rusi wzbudził, ażebyś argumenta przed się brał, acz potrzebne (nie może tego żaden inaczej mówić) i koronie polskiej zdrowe, ale jednak harzo ostre, i ludziom przykre. Prowadźże to, na coś wezwany jest, i coś począł, w imiono boże, stosując wszystko pióro swe ku dobremu patryi swej, która marnie ginie, nie przecz inego, jedno przez to, że żaden z nas na swem wezwaniu nie przestawa; chce być laik kapłanem, poseł senatorem, senator królem, król kapłanem, kapłan Bogiem. Ty iż to, prostym ziemianinem będąc, we wszystkich nas ganisz, nie dziwuj się, że ludzie zazdrościwi, tobie też ono mówią: *Quis est hic?* Zkądże się wziął? A nie wieleż to nań? A kto przed tobą śmiał w Polsce, nietylko to mówić albo pisać, ale i myśleć o tem, iż arcybiskup gnieźnieński tak wyższym nad króla polskiego jest, jako Bóg nad arcybiskupa wyższym jest? I dowiódłeś tego pierwej w Chimerze, którąś Franciszka Sztankara arcykacerza z przemyskiej ziemie, na lasy i na bory do Żochowa precz wygnał, i gębęś onemu bluźnierzowi na wieki tą Chimera zawarł; który po wydaniu Chimery twej tak umilknał, że o nim już nic nie słyhać. Takież i w Dyalogach wydanych, też proporecya między królem, arcybiskupem a Bogiem, rzetelnieś wystawił, przed oczyma wszej polskiej korony. Sąć to argumenta, (bracie miły) naszym miłym laikom polskim przykre i niepodobne. *Paradoxa*, takowe proporecye u ludzi prostych są, i nie jednogom ja słyżał, którzy z wielkim uskarżaniem ciążyli sobie na cię, jakobyś ty nam króla degradował polskiego, podlejszym go nad arcybiskupa, tak w Chimerze, jako i w Dyalogach czyniąc; ale tam

barzo obraził, mało nie wszystkich sejm, w którym ty wiedziesz k' temu króla, aby król bronił ołtarza przeciwko kacerzom, Jagiełłowym przywilejem, i przodków naszych kapturem srogim. Czwarty dyalog obraził arcybiskupa i też biskupy, przeto, iżes je niemotami jawnie nazwał. Piąty dyalog rusza króla, przeto, żeś go ministrantem arcybiskupa gnieźnieńskiego, w królestwie jego być położył. Szósty dyalog, tenżeć więc przyjaźń zjednał, a zwłaszcza u dworu, przeto żeś dworzany pięknym pannam, w fraucymerze królowej będącym, przyrównał. O siódmym dyalogu małam co słyszał ludzi mówić, podobno gniewając się na pierwsze, i tych ostatnich nie czytali. Masz, coś wiedzieć odemnie chciał.

**Orzech.** Jużci teraz baczę to być prawdą, com też od mądrych słychawał: niemasz nic mizerniejszego nad te ludzi, którzy co osobliwego o rzeczach wielkich piszą: tudzież zazdrość, tudzież nienawiść za nimi chodzą. Mógłbym tu przypominać przed wami zacne i święte ludzkie, którym ja ni w czem równien jestem, które zazdrość z potwarzą zawsze szczypała. Ale to opuściwszy, powiem wam, com wzięwszy od was w każdym dyalogu pisał, a naprzód pocznę od dyalogu pierwszego; tylko was proszę, abyście mnie łaskawie słuchali, — a jeśliżebym wydając dyalogi te, odstąpił od onej rozmowy, którąście mieli ze mną w Żurowicach, na dzień Ś. Marcina, roku przeszłego, — albo jeśliżebym bez znacznej przyczyny co w którym dyalogu ganił albo chwalił, abyście mię sami tu osądzili, a ja, wedle nälazku waszego, nagrodzę obrażonemu odemnie każdemu. **Papież.** Radzi cię słuchać będziemy, i za toć też dziękujemy, iż sam sobie nie ufasz, a iż się na ludzkie dawasz.

**Orzech.** Byliście w Żurowicach na dzień Ś. Marcina wdzięcznymi u mnie gośćmi; źleście tam tuszyli sejmowi Piotrkowskiemu, blisko przeszłemu; nazwaliście go klątwą bożą, obcowaliście to, iż z niego nie miało nic być, prze dwie przyczynie: prze jędnę, iż Boga z nami bluźnierzmi w Polsce niemasz, — a prze drugą, iż pełno nienawiści i zjätzenia wnętrznego w Polsce między nami jest, która nienawiść nas, jako Sodomę i Gomorę, w Polsce zaślepila, tak iż ku drzwiam do-

zganić, a niżli do prawdziwej egzekucyi przystąpił, bo tego potrzebowała *ipsa ars et ratio scribendi*, w której to jest, abys pierwej zburzył rzecz przeciwną, o toż potem abys swą stawil. Powiadają pospolicie, iż to jest egzekucya, brać, co komu nad prawo dano; a ja powiadam: kto tak twierdzi, ten co jest egzekucya nie wie; bo branie albo dawanie, nie są grunty królestwa polskiego, ale są przypadki jakieś jego, które przychodzą i odchodzą, okrom upadku koronnego. Ale to jest egzekucya, która nachylone ku upadku królestwo w jego klobę wstawia, i gruntów jego strzeże, prawy i też przywilejami przez króla polskiego nam poprzysiężonemi. A iż posłowie nasze o takowej egzekucyi na sejmiech nie wspominają, przeto też oni na egzekucyę wołając, *nesciunt quae loquuntur, et de quibus affirmant* <sup>1)</sup>. Śmieje ja to o nich z Pawłem apostołem teraz przed wami mówię. Nie ladać rzecz jest, panowie mili, o egzekucyi, to jest o królu a o królestwie mówić; nie jesteście to Orzechowskiego głowy, prostego a domowego ziemianina, którego wszystka mądrość jest: plug, żona, wół; na dół Orzechowski patrzy, a egzekucya prawdziwa górą idzie; nie lada sokoła na nią trzeba, którymbyś ją uszczwac chciał. Królestwo dobrze sprawione, jest wizerunek królestwa bożego: a jako trzeba oka czystego temu, któryby chciał królestwo boże dobrze poznać, *nam beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* <sup>2)</sup>, — tak też trzeba oka ostrego, łaską bożą i wszelakimi naukami ćwiczonego temu, który chce poznać, co król, co królestwo polskie, co egzekucya jego jest. Wiercież temu, że takiego oka, ani u kart pod wiechą, ani u plugu na roli, ani na ele u handlu nie nabędziesz; musisz go w Rzymie, w Atenach, w Hierozolimie, i indziej po świecie myśłą bujając, szukać, — w Żurowicach go pewnie nie najdziesz.

**Ewang.** A jakożes ty w Żurowicach siedząc, w Chimerze króla nam naszego, i powinowatość jego królewską wykladał, coż też i w Dyalogach powtórzył?

<sup>1)</sup> I. Tim. I.

<sup>2)</sup> Math. V.

*qua quis vocatione vocatus est, in eadem permaneat* <sup>1)</sup>). Uczniu mistrza nie ucz, laiku kapłana nie święć: to jest, ty ogonie głową nie bądź, ale jako świętości, tak też rozumu i rady u kapłana, jako u głowy swej szukaj, a tam się o niej pytaj; indziej, wierz temu, nigdzie nie znajdziesz, ani bez kapłana, jako w inie rzeczy trudne a skryte, tak też i w tę exekucyą której pragniesz, nigdy nie trafisz, chociaż ona tudzież przed tobą stoi; pókić na nią kapłan oka nie otworzy, nie upatrzysz jej nigdy; wyszczyrzaj ty i wytrzeszczaj oczy swe jako chcesz, tak ty ją, wzgardziwszy kapłana oglądasz, jako nietoperz wzgardziwszy światłością, słońce widzi.

**Ewan.** Także wszyscy posłowie, którzy na ten czas w Warszawie wszystkiej korony polskiej twarz na sobie noszą, urodzeni Lachowie, nie wiedzą co im zdrowo, i na tem się mylą, exekucyi iniej rzeczy nie zowąc, jedno to, aby pobrano na sejmie, co było przeciw statutowi Alexandrowemu rozdano. **Orzech.** Baczę z kim mówię; bym z onemi teraz mówił, którzy rozum w nożnach, a radę w rękach, nie w głowie, chowają; których ona ostatnia bywa przy wotowaniu *conclusia*: bodaj zabij kto przeciwko temu; utopię kord w nim swój do jedlec, — bym z takimi ludźmi teraz mówił, to bym uczynił, co Pan Chrystus u Heroda uczynił był, któremu na harde i na wszeteczne pytanie jego, nic nie odpowiadał, bo nie były odpowiedzi godne. Ale gdyż ja z wami mówię, z ludźmi statecznymi i z uczonymi, tedy wam to powiem, co był powiedział Sokrates filozof jednemu sofście przeciwnemu sobie, który nań nie prawdą, ale gromadą w swarze jechał: *Non facit probabilem errorem multitudo sequentium*. Przeto, jeśliż wszyscy teraz w Warszawie tak exekucyą wykładają, jako ty powiadasz, tem mnie nie wiklij, ani tego powiadaj, aby tam teraz o tem zgoda w Warszawie była. *Quia qui errant, consentire non videntur*, mówi *Jurisconsultus*, — *et ubi non est consensus, ibi homines non loquuntur unum, sed loquuntur multa*. Przeto też w błędzie, jako prawdy, tak też ani zgody nigdy nie szukaj. A iż tak branie jako i

<sup>1)</sup> 1. Cor. VII.

*sipientibus, et similis factus est illis. Psalmo teste* <sup>1)</sup>. Nie mówię tego (dali Bóg) ku zelżywości rycerstwa polskiego, uchowaj tego panie Boże, bom też sam jest kół plotu tego, jako ono mówią: *Sum os de ossibus, et caro de carne hac*. Ale abym przypomniał wam braci swej ono, co Klemens papież ś. napisał: *Unusquisque agnoscat locum suum proprium*.

Przeto, tak o tem ja mówię: nie posiadajmy kapłanów, ani bierzmy przed się ich kwestyj, albo jeśli je, przymuszeni jaką potrzebą pospolitą, kiedy przed się bierzemy, chodźmy z niemi do kapłanów, nauki i wykładu ich od kapłanów prosmy; boć kapłani są one kosze głębokie, w których schowane są odrobiny one, które z chlebowych partyk kruszyły się w rękach pańskich, i apostołów jego na puszczy. Partykać to cała jest, pośle, król, królestwo, exekucya. To jest podane całkiem od Boga wam laikom w ręce. Ale wyłożyć exekucya, wyłożyć króla, wyłożyć królestwo chrześcijańskie, jakowe ma być, fragmentać to są, drobne odrobiny to są, w głębokich koszach te odrobiny, to jest w kapłaniech urzędnych, tych rzeczy wykłady schowane od Boga są. Nie wspinaj się nad te kosze wzgórze ziemianinie, nie wspinaj, wysokie to kosze są, nie przesiągniesz ich, byś się nawięcej wzgórze wspinał. Ani się też ty na to pośle ziemski kaszy, abyś ty te odrobiny w tych głębokich a ciemnych koszach, albo okiem swem upatrzeć, albo ręką dosiądz mogłś: krótką rękę, i tępe oko ty na to masz. Ale jeśliże ty pragniesz odrobin tych, dobrem sercem, prawą wiarą, i miłością całą, idźże po nie do onego, któremu rzeczono samemu: *Pasce*; ten ci tej odrobiny maluczkiej z kosza swego dosiągnie, a tobie ją ukaże, i poda; którego nie szukaj indzie, sam i tam tałając się po kaciech, jedno w Rzymie, na stolicy Piotra ś.; a jeźlić do Rzymu daleko, masz w Polsce posłańca i namiestnika jego arcybiskupa gnieźnieńskiego i suffragny jego; u tych odrobin tych szukaj, których pragniesz; cię powiedzą,

<sup>1)</sup> Psal. 48.

Piotra ś. Nie dobywajże ty tedy języka swego, na urząd pasterza twego, ale na jego język ucha swego nakładaj, bo jemu dano uczony język, a tobie dano ucho, i to gluche, jeźlić go ten pasterz palcem swoim nie otworzy; nie czekaj nic od Boga, ani duszy, ani ciała pożytecznego sobie, jedno przez tego pasterza, i przez zacne kapłaństwo jego, o czem napisał tenże ś. Klemens, temi słowy: *Sacerdotium suscipitur ad custodiendum corpus et animam a periculis*. Trzeba tobie laiku króla? nie dać go Bóg, jedno przez tego kapłana. Trzeba tobie królu rady? nie będziesz jej miał z inąd zdrowej, jedno od kapłana. Trzeba królestwu twemu naprawy? nie naprawi go nikt inszy, jedno ten kapłan. Trzeba Polsce eksekucyi? nie ukażeć do niej drogi żaden iny, jedno kapłan. Pragniesz królu, i szukasz koronie swej pokoja? nie najdziesz go nigdzie indziej, jedno u kapłana. Kapłanowi samemu rzeczone: *Pacem meam do vobis, pacem meam relinquo vobis*<sup>1)</sup>. Przeto też w służbie bożej, klucznik i szafarz prawdziwego pokoja, *ad filios pacis* tak mówi: *Pax vobis*. Nie dać tego pokoja, wierz mi, żaden kacerz, bo go sam nie ma: *Non est enim pax impiis*<sup>2)</sup>.

Odwróciszli się królu od tego rzymskiego kapłana, pewnie odwrócisz się od pokoja, i w pewny niepokój i w roztryk z królestwem twem wpadniesz. *Pax enim est possessio, haereditas, et sors levitici generis*<sup>3)</sup>, jakoś tu teraz od Pana Chrystusa slyszal. A tak, chcemyli rozumnymi, mądrymi, sprawiedliwymi, mężnymi, uteiwymi, to jest dobrymi a enotliwymi ludźmi, nie słowy tylko, ale też i rzeczą, w Polsce być; a jeśli chcemy się w Polsce odsiedzieć, i polską koronę postanowić, słuchajmy kapłana: bo jeśli tego słuchać nie będziemy, tak nas Polaki roztryk domowy rozproszy, jako wiatr proch rozprasza. Na znaki tego Pan Chrystus kapłanom proch z nóg swych wybijać rozkazał, tam gdzieby przyjęci nie byli, ażeby przez to każdy z nas to wiedział, że gdzie kapłana niemasz, tam też i pokoja nie-

<sup>1)</sup> Joan. XIV.

<sup>2)</sup> Esa. XLVIII.

<sup>3)</sup> Math. X.

posługi mojej, o co ja (Pan Bóg świadek) nie dbam; żywi mię Pan Bóg chudą ojezyzną moją z żonką i z dziećkami mojemu, i nie wątpię, że mię do końca żywić będzie. Niechże tedy datki i upominki biskupie na stronie będą; nam zakazano *sub modium aut lectum*, k'woli komu, albo na złość komu, *lucernam accensam ponere* <sup>1)</sup>). *Lucerna accensa* jest kapłan, Duchem ś. przez rękę biskupią, jakoby latarnia oświecony, przeto, aby on z miejsca swego świecił człowiekowi świeckiemu, który w jednym domu, to jest, w jednym kościele z nim mieszka, światłością nie swą, ale bożą, jemu od Boga przez zwierzchność kapłańską użyzoną. Tego daru bożego zakazał Pan Chrystus kłaść pod korzec, albo pod łożę: korzec jest pożytek, bo im mierzą; łożę jest gnusność a cielesna rozkosz, przez które nie ma kapłan daru swego poniechać. Takież i ja pomniąc, iż też i mnie, acz barzo na on czas młodemu i tak wysokiego stanu nigdy niegodnemu, a wszakoż na święceniu mojem we Lwowie, przez arcybiskupa lwowskiego Piotra Starzechowskiego, świętego człowieka, ono nie darmo rzecono było, za włożeniem ręki urzędnej: *Accipe Spiritum sanctum*, — starać się o to pilnie mam, abym tej łaski mnie danej, i mnie raz ku szafunku urzędnie zwierzzonej, nie zatłumił korcem jakim, albo łożem swem nie zgasił. Puściłem duchowne chleby, nie mam stolca kaznodziejskiego żadnego: alem tej łaski bożej, którą raz jestem napiętnowany na urząd kapłański, nie puściłem, ani puścić jej mogę, — wieczna jest. Która to łaska z miłosierdzia bożego, próżnować mi nie da, ustawicznie mi dodziewa, pała we mnie, a kędy może, ze mnie wynika, mową, piórem, drukiem, nie się nie oglądając na pokój, albo na jaki pożytek własny mój. Złe tedy a fałszywie mnie te jurgelty, albo te najmy, kacerzowie zadawają, i grzeszą przeciwko Duchu świętemu, lżąc i hańbiąc posługę wierną moję, przeciwko Bogu, i przeciwko swemu własnemu sumnieniu; bo to oni dobrze wiedzą, że mię fałszywie temi najmy potwarzają. A gdyż ja tu teraz z wa-

1) *Manti IV.*

wiarę dali co mówię, i drugim też także o mnie powiadali: bo tak jest to, a nie inac, jako powiedam.

**Papież.** Owo jako baczę, dosyć tobie Oksza ojcowska, a Trağa macierzyńska, a k'temu chleb powszedni, z pacierzem domowym; a iż o nasze tytuły i jurgelty nic nie dbasz!

**Orzech.** Prawdę mówisz, zawszem rad przed sobą miał one Pawła świętego do Tymoteusza krzykliwe upominanie: *O Timothee, depositum cu:todi* <sup>1)</sup>!

Zkąd ja tak mni mam, że każdemu pocziwemu człowiekowi, tych trzech rzeczy najwyższych zwierzono, które są: pocziwość ojcowska, pocziwość macierzyńska, a pocziwość wiary ich chrześcijańskiej; tych trzech pokładów mnie, i każdemu pocziwemu człowiekowi, tak chować przystoi, jakobyśmy pocziwości przodków swoich, a wiary ich w której pomarli, hańbę żadnemu na świecie człowiekowi nie dopuszczali, i przy tych trzech rzeczach, gdyby tego była potrzeba, krew swą rozlać, i gardła swo dać nie litowali; a gdy tym trzem rzeczom dosyć uczynimy, ostatek niechaj psi orzą, jako ono mówi; abowiem jeśliże to tylko ostateczne staranie u nas być ma, abyśmy pocziwość przodków naszych, tak świecką jako i duchowną, jakośmy z rąk do rąk wzięli, takżej potomkom naszym cało oddali, tedy inne rzeczy wszystkie, tytuły, państwa i bogactwa, mają być u nas *vanitas vanitatum et dolor, et afflictio spiritus* <sup>2)</sup>, jako Salomon mądry mówi. A temu żebyśmy dosyć uczynili, zgodliwie mieszkajmy w kościele, kapłanów słuchajmy, za których nauką wypełnimy zakon i powinowatość swą, tak świecką jako i duchowną. A gdyż ja (iż się wrócę ku przedsięwzięciu swemu) stan kapłański tak wielbię, jakom jest wielbić przez duszne zbawienie swe, i przez dobre rzeczy naszej pospolitej powinien, nie wiem czemu bym tem posły koronne obrazić miał, iż w dyalogu pierwszym około exekucyi wydanym, jawnie to powiadam, iż posłowie naszy przeto,

<sup>1)</sup> 2 Tim. I.

<sup>2)</sup> Eccl. I.

## QUINCUNX WTÓRY.

---

**Orzech.** Mało przedtem, a niżlim tu do was przyszedł, oddane mi są z Krakowa listy, od księdza Tomasza z Płazy, w Modlnicy dobrego i uczonego plebana, księdza M. Kromera powszedniego domowita, pospołu i z dyalogi, któreśmy około exekucyi polskiej korony roku przeszłego, z rozmowy naszej Żurowskiej, przed sejmem piotrkowskim pisali, które w Krakowie powtórę drukowano, przy których owo macie *Quincuncem*, nakształt twarzy korony polskiej misternie wyrzezany. Mni mam iż wiecie, *Quincunx* co za słowo jest.

**Ewan.** Nie barzo wiemy, i o temechwa tu sobie z księdzem doktorem gadała, pierwej a niżliś do nas przyszedł; i radbym od ciebie słyssał wykład tego to słowa, i k'temu przyczynę, czemu twarz korony polskiej *Quincunx* wezwana od ciebie jest? Potrzeba jest tego, ażebyś nam to powiedział pierwej, a niżli o czem inem mówić będziem.

**Orzech.** Bym nie chciał, tedy to uczynić muszę; bo każda rzecz o której mówić chcesz, tego potrzebuje: naprzód, ażebyś inię jej zrozumiał, potem, abyś naturę jej poznał, nakoniec, abyś własność jej wiedział, abo wiem na tych trzech rzeczach, wszystka doskonała stoi

nam inej drogi nad tę szukać, którą nam podał dobry mistrz Arystoteles, *in primo libro physicorum*, hnet na początku tak pisząc: Gdyż tak przyrodzenie nasze sprawiło, abyśmy z jawnych i wiadomych nam rzeczy, postępowali ku rzeczom tajemnym i niewiadomym, przeto potrzeba jest postąpić od rzeczy nam wiadomych, do rzeczy nam z przyrodzenia niewiadomych. A iż te rzeczy, które przed sobą widomie mamy, są nam naprzód wiadome, przeto z napomnienia tego filozofa wielkiego, muszę od wiadomych mnie rzeczy począć, o tak wysokich i głębokich rzeczach mówiąc. — Są trzy najglówniejsze na świecie między ludźmi rzeczy: król, kaplan, kościół; żadna rzecz czwarta nie jest, któraby z temi trzema rzeczoma równana być mogła; chcę mówić o tych rzeczach, co zacz są; i jako między sobą związane i splecione pospołu są; nie wiem myśląc, z kąd począć mam? Słyszę słowa, ale rzeczy nie rozumiem; coźkolwiek przedsięwzię, wszystko mi z rąk pada; w tej takowej trdnności swej, za radą tego wielkiego filozofa, pójdę do oka, i spytam go, mali ono co przed sobą, czemuby mię ratować mogło? Na to odpowie mi tak oko: Coźkolwiek ja przed sobą mam, to wszystko nie inego nie jest, jedno farbowana figura. Spytam ja oka, co to za figury są? Odpowie mi oko: Są esy, dryje, kwadry, cynki, zezy, i inie figury. To ja od oka słysząc, pytam co to jest dryja? Odpowiada: iż dryja jest trzykątna figura, na trzy węgly tak rozłożona.

(Zob. Tab. 4 fig. c).

Także mi też powie o kwadracie, którego formę tak mi oko wystawi:

(Zob. Tab. 4 fig. d).

Biorę przed się to co słyszę, i równając to o czem myślę z tą dryją i z kwadrem, szersze najdnję być, a niżliby z temi figurami mogło być równane, bo nie dosyćci jest królestwu polskiemu mieć króla, mieć kapłana, mieć oltarz; ale też jemu wiary potrzeba. Mało jeszcze na tem, ale trzeba królestwu polskiemu jeszcze tego, aby wszystko w kościele chrześciańskim zamknięte było; przeto odrzuciwszy te figury dwie, dowiaduję się

lestwa polskiego przyszedłszy. Jakaż to wy przyjmujecie, radbym słyszał?

**Pap.** Ja przeciwko temu mówić nie umiem, widzę definicyą być całą: *habet enim et genus, et differentias suas*; znać żeś w szkołach nie próżnował. Teżci tureckie, to jest kacerskie państwo, ma króla, ale nie od Boga przez kapłana; mają też kacerstwa ministra swojego, ale ółtarza nie mają, któremuby ten to minister służył, bo wyrzucone są precz z pośrodku gromady kacerskiej ółtarze. Mieć też bałwochwalcy ółtarze, ale wiary Chrysta Pana naszego nie mieli. Mają też kacerzowie jako i djabłowie wiarę, bo też i oni z djabły pospołu mówią: *Tu es Christus filius Dei vivi*,—ale iż w jedności kościoła ś. chrześcijańskiego nie są, przeto martwa wiara, przeklęte ółtarze, fałszywi kapłani, obłudni królowie, loterskie królestwa są ich. Ale nasza święta Polska, gdyż się ona w kościele świętym chrześcijańskim ze wściórnastkimi członki swoimi zawiera i zamyka, za łaską miłościwego Boga ma w sobie prawdziwego króla, prawdziwego kapłana, prawdziwy ółtarz, prawdziwą wiarę, żywiąc pod zwierchnością najwyższego kapłana Piotra rzymskiego, któremu wyznawa być się od Boga polecona. I by wszyscy kacerzowie, co ich na świecie i w piekle jest teraz, i potem będzie, powstali, nigdy żadną chytrą ani przewrotnością swą, tego wykładu królestwa polskiego oni nie skaza; któreś teraz przed oczyma naszymi rzetelnie wystawił.

**Ewan.** I ja też nic przeciwko temu nie mówię, bo to na oko widzę, coźkolwiek albo któryźkolwiek kąt albo węgiel z tego cynku wzgórz wzniesionego wyjmiesz, wszytka korona polska natychmiast upadnie. Ale mi to powiedz, czemuś w dyalogach na trzech węglach koronę polską był postawił, którą teraz na cynku stanowią?

**Orzech.** O rzecz łatwą mię pytasz; jam w onych dyalogach *cognitione co fusa, non autem cognitione distincta* postępował. Mówiłem w tamtych dyalogach z naszą bracią po prostu, postawiłem przed nimi króla, kapłana, ółtarz, rzeczy widome, ażeby tem łatwiej na tych rzeczach widomych, exekucyą widomie położoną, pojąć

jako one ludzie harde, mowę im pepsowawszy, po wszystkim świecie był rozproszył, tak też niniejsze kacerze na rozliczne języki rozdzielił, i na rozmaite sekty rozproszył, którzy wzgardziwszy ona starodawną wieżę, przez patryarchy, proroki i apostoły święte, od samego Boga zbudowaną, z tej wieże wyszli, a inszej wieże sobie zbudować nie mogli, acz na to i gardła swe odważali. Chciał Luter wszystkę staradawną policją w Niemcach z gruntu wywrócić, a swą nową postawić: nie mogli tego dowieść ze wszystkimi towarzyszami swoimi, i z sektą swoją zginął, a ta wieża, to jest, policja staradawna, za łaską bożą w Niemcach jako stoi tako stoi; przed się tam króle i cesarze rzymskie kapłan koronuje: przed się tam kurfirsztowie, acz niektórzy są z nich kacerzowie, a wszakoż i ci nie chcą mieć inego ani za króla, ani za cesarza rzymskiego, jedno po staremu wybranego od siebie, a od kapłana, na ten urząd królewski i cesarski, koronowanego człowieka. Tak też i u nas w Polsce się dzieje. Pierwszy Stankar przyniósł nam niemieckie kacerstwo, to jest, jawne bluźnierstwo do Polski, którego ta myśl wszystka była, aby zerwawszy kacerstwem w Polsce lud, z gruntu staradawną policją polską zburzył. Jeśli się naszy byli, jako strojów nowych zwykli, tak też i Stankarowej nowej wiary, barzo bystrze; natychmiast poczęli wywracać ołtarze, wyganiać kapłany, skarby kościelne rozbierać, i wszystek sposób starożytny w Polsce wiary odmieniać, i nową policją w królestwie polskiem budować. Nie mogli tego do tych czasów dowieść, ani dali Bóg dowiodą; przed się *universitas* polska nie zowie inego w Polsce królem człowieka, jedno od kapłana urzędnie koronowanego; sami też kacerze, państwo polskie nie zowują księstwem, ani województwem jakim, ale go zowują królestwem polskiem, imieniem zacnem, nam Polakom przez najwyższego kapłana raz z Rzymu danem. Jedźcie do Warszawy, a przysłuchawajcie tego, któremi słowy ewangelikowie najprzedniejszy króla witają; tam usłyszycie, że j. k. m. tak jako prawdziwie pana swojego witać mają, zawždy i witają, i mianują królem. A gdyby pana naszego kto inac a niżli królem tam witać mianował,

**Ewan.** Bywałem na wielkich kazaniach domowych teraz w Warszawie u niektórego pana, na których od kaznodzieje jego nicś nie słyszał inszego, jedno to, iż papież jest antykryst, a kapłani jego bałwochwalcy, a wiara rzymska bluźnierstwo. A potem, gdy z kazania tamtego przyehodzili niektórzy do króla, tam wielką odmianę w nichem widział: bo jako króla zwali królem, tak też arcybiskupa arcybiskupem, i biskupa zwali biskupem; czemu barzom się ja dziwował, patrząc na wielką niestateczność onę; abowiem jeśliże papież antykrystem jest, a biskupi jego bałwochwalcy, tedy statecznemu człowiekowi, a zwłaszcza panu radzie wielkiemu, przystało wszystko zarzucić, ani tego wspominać, ani tem się wzajem raczyć, cośmy od tego antykrysta wzięli z Rzymu.

**Orzech.** Dobrze mówisz: nie od kogo inszego my Polacy, (jakom ci pierwej powiedział) wzięli imiona te: *archiepiscopus, episcopus, sacerdos, rex, palatinus, castellanus, etc.* jedno z Rzymu od papieża; nadto jeszcze koronę, miecz, i *sceptrum* nie od kogo inego my Polacy mamy, jedno z Rzymu od papieża. Jeśli ty tedy panie brzydysz się papieżem, i antykrystem go być zowiesz, brzyddź się też upominki jego: *Quae est enim societas luci cum tenebris?* Uderz o ziemię imieniem królewskim, i urzędami królestwa jego wszystkimi, począwszy od wojewody, aż do bürgermistrza miesckiego, tak, jakos też uderzył o ziemię imieniem papieskiem; stargnij z korony królewskiej krzyż, bo to znak jest owczarnie papieskiej; zdrapaj wieniec na głowie królewskiej, który na króla polskiego włożyła ręka papieska; wydrzyj miecz królowi z rąk, *sceptrum* jego złam, wyrzuć z Polski stolicę królewską, niech jej znaku w Polsce nie będzie, bo to są upominki antykrysta (jako ty mówisz) rzymskiego; masz pismo za sobą: *Respexit Deus ad Abel, et ad munera ejus: ad Cain autem et ad munera illius non respexit.* <sup>1)</sup>

A gdyż u ciebie papież rzymski gorszy nad Kaima jest, nie masz patrzeć na te upominki, któremi uraczył i uszlachcił, i wszem innym królom chrześcijańskim równym udzielał papież rzymski, jeśli nie twego, tedy za łaską

<sup>1)</sup> Gene. IV.

stać nie może, a bez was królów ostać się on może; bo nie królom królestwo pan Bóg, ale kapłanom kapłaństwo wieczne być poprzysiągł; królowie wszyscy, przed sądnym dniem bożym poginą, a kapłaństwo do sądnego dnia nie zginie; co wam Daniel prorok obiecuje.

Mógł Mahomet z Grecyi wszystkie wygnać króle i cesarze, mnie ztamtąd wygnać do tych czasów nie mógł, ani wyzenie. Mógł sołtan wziąć królom Egipt, mnie tam stolca mego w Alexandryi do tych czasów nie wziął, ani weźmie; także Antiochia, także Syrya, także i inne krainy, kacerzowie albo ich synowie mogli królom odjąć: mnie prawa mego tam odjąć nie mogli, ani odejmą; tedy o was idzie, o królowie chrześcijańscy, a nie o mię. Nie mów żaden z was tak: Papieża Lutrowie skaza. Papieżowi oni nie nigdy, o królu, nie uczynią, ale ciebie kiedy nie zwiesz, kacerzowie wzgórz nogami z stolcem twym królewskim wyrwają.

Toć do królów papież o sobie bezpiecznie mówić może, jakoż i zawsze mówi, i prawdę mówi; ma za sobą świadka wielkiego, pana swego, który tak do papieża mówi: *Petre, ego rogavi pro te, ut non deficiat fides tua. Deficient reges, deficient regna seculi hujus: nunquam tamen deficiet Petrus, neque regnum Petri, nam regni ejus non erit finis* <sup>1)</sup>). Nie trzebać k'temu wielkich wywodów, jeźliże to prawda jest, co ja mówię, albo nie: podnieście jeno oczy swe na świat, i wglądnijcie we wszystkie chrześcijańskie królestwa, nie najdziecie tego nigdzie, aby w którym królestwie, zawadzając kacerze w papieża, nie pierwaj w króla swego zawadzili, i onego z stolca jego królewskiego zrzucili. Takci ta nowa ewanieldia czterzem ewanielistom przeciwna, i ode djabła na świat ku upadku ludzkiemu posłana, umie: ażeby ona posłuszeństwo przeciwko pasterzom duchownym kradnąć, wiarę wszystkłą przeciwko królom łamała, gasiła i tłumila. Panie Boże strzeż, (mówię to wiarą i miłością uprzejmą swą, przeciwko królowi panu swemu miłościwemu zapalony) strzeż panie Boże, ażeby ta nowa ewanieldia, nas ku żalościwemu końcu, z królem panem naszym miłościwym, leda kiedy nie przywiódła;

<sup>1)</sup> Lucac XXII.

wego miłosierdzia swojego strzegł nas sam, żeśmy ubodzy ludzie wszyscy razem pospołu z panem swym, jedną raną nie zginęli, a iż *ex plenitudine cordis os loquitur*, spowiadam się wam, i to wam jawnie powiadam, czego tać w sobie żadną miarą nie mogę, ani też tać tego mnie cnemu Polakowi, a wiernemu króla swego poddanemu, i miłośnikowi jego, nie przystoi, to wam powiadam: iż mnie Wójcik ścięty, a Wiktoryn ćwiertowany niedawno w Wilnie, barzo smucą, i w nocy mię budzą. Połocko mię też nie cieszy, które, jako jest przez Moskiewskiego wzięte, ja nie wiem; ale ludzie, a zwłaszcza służebni, to i owo mówią; prawdęli, nie może tego nikt lepiej wiedzieć, jedno ten, którego to dolega naprzód, a nas wierne Polaki jego przy nim. I to wiedzieć, żeć ja o króla pana swego, nie pierwej bać się przestanę, aż go Pan Bóg z miłosierdzia swojego nam z Wilna do Krakowa zdrowego przeniesie, a j. k. m. w Krakowie na Kurzej nodze, gdzie się ojcowie naszy przodkom jego kłaniali, posadzi; — póki tego nie będzie, ja nigdy wesół nie będę.

**Ewang.** Byłem w Wilnie gdy Wójcika ścinano; byłem też przy Wiktorynowej sprawie, którą wszystkę spisana mam, pospołu z listem tym, który był ów zdrajca pana a dobrodzieja swego, do kniazia moskiewskiego pisał. Co w tym liście stoi, strach nietylko powiadać, ale i czytać; w którym liście temu tylko wierzę, iż Wiktoryn był pana swego zdrajca; o inych rzeczach, niech pan Bóg sądzi, aleć ja niczemu tam nie wierzę, *ut enim quisque vir optimus est, ita difficultius de altero suspicatur*, a wszakoż jednak żal się tego panie Boże, że panu naszemu na takowe sprawy w Litwie przyszło, na jakowe sprawy za łaską bożą żadnemu królowi polskiemu w Polsce, jako Polska jest, nigdy nie przychodziło, ani dali Bóg przyjdzie, póki wiara sławna naszego narodu polskiego, starodawnej wiary chrześcijańskiej, którąchmy od przodków swych wzięli, dzierżyć się mocnie będzie; od której jeśli odstępimy, strzeż tego Panie Boże, aby i u nas w Polsce ta nowa ewanielia, takowych Wójcików i Wiktorynow nam nie narodziła.

scy, którzy przed bożem narodzeniem zakon boży wykładali, i nie inac też naszy dzisiejszy Żydowie o tem słowie rozumieją. Otóż macie, jako temi słowy zakonem, uważon jest kapłan nowego zakonu tak, iż któkolwiek jemu posluszen nie jest, takowy każdy wtórego, to jest nowego zakonu prawem, śmierci, tak cielesnej jako i dusznej, jest winien. A iż też to prawda jest, któżkolwiek odstępuje od kapłana, ten odstępuje i od prawdy, słuchaj zakonu, co mówi Bóg do Samuela kapłana: *Non te spreverunt, sed me.* A cóż inego jest wzgardzić Bogiem, jedno nie wzgardzić prawdą? A jeśliżec jeszcze mało na tem, słuchajże samego syna bożego, najwyższego kapłana, co do kapłanów swych mówi:

*Qui vos audit, me audit; et qui vos spernit, me spernit; qui autem me spernit, spernit eum, qui misit me.* Patrzajże tu zacności wielkiej kapłańskiej, o sakramentarzu! Mówi tak pan Chrystus: Kto was kapłanów słucha, mnie syna bożego słucha: a kto mię słucha, ten ojca mego, który mię posłał, słucha. A gdyż tak jest, pójdźmyż zasię tymże torem nazad, *per conversionem consequentis*, to najdziemy, iż Bóg ojciec, a syn jego, a kapłan, jedna rzecz jest: jedno mówię, który to kapłan, przez ducha Ś. za urzędnem włożeniem ręki zwierzehniej, przyjęty jest w towarzystwo Trójce Ś. I byś ty mię spytał, co jest kapłan? takbym ci na to odpowiedział: Kapłan najwyższy, a w tym jednym wszystko kapłaństwo, nic inego nie jest, jedno usta Trójce Ś. przez które pan Bóg jawnie z nami mówi, króle nam stanowi, rzeczy potrzebne i też zbawienne nam daje, grzechy nam odpuszcza, ciało i krew swą na ołtarzu nam poświęca, nakoniec, temiż usty swemi, tako kacierzom niewiernym piekło otwiera, a niebo im zamyka, jako swym wiernym niebo otwiera a piekło im zamyka. Idźże ty teraz, a kapłana zarzuć; hnet zarzuciwszy go, z prawdy na fałsz, z wiary w niewiarę wpadniesz, i w niej z nogami i z głową wszystek utoniesz; stracisz Boga, ołśniesz, i nakoniec Aryanem albo Nestoryanem, to jest Kalwinem albo Stankarem przeklętym zostaniesz; a to nie zkad inąd idzie, jedno z wzgardzenia kapłana najwyższego; o czem napisał wielebny biskup i męczennik

nogami swemi, to jest prawdą bożą, i szczerą wiarą powszechną naszą, deptali, i też martwili. Takci nam godzi się ku tym Babilończykom mówić, którzy swe własne wieże, przeciwne wieży tej pospolitej naszej budują, którą na tym cynku świętym, nie ludzką, ale boską sprawą, postanowioną być widzicie; a jeśliżem wystawiając wizerunek jej przed wami, co z budowania tego to opuścił, albo nie takem wystawił, jako zacność wieży tej potrzebowała, jakożem ja tego dosięgnąć nie mógł, proszę, abyście mi odpuścili ziemianinowi prostemu, który, jeśliż do was ludzi uczonych nie przyniósł tego, czego wy chcieli, dosyć jest jemu, że to, co wam obiecał, ziscił jako mógł. Nie obiecałemci ja wam powiadać o rzeczach wysokich, w głębokiej teologii zamkniętych; od których ty księżę doktorze klucz, na ten czas będąc administratorem w przemyskim biskupstwie, w niebytności biskupiej nosisz,— ale jakobym z wami warcabym grał, obiecałem wam był powiedzieć o esiech, o dryach, o kwadrzech, o cynkoch, i o inych figurach, i dosyciem temu, jako mni mam, uczynił; o tuzie nicem wam nie powiadał, bo tuz figurą nie jest żadną, ale jest materyą figur inych: *Nam inter duo puncta, cadit linea, quae est figurarum materies, non figura.* A tak przyjmijcie wdzięcznie, jakożkolwiek się to od nas wam powiedziało.

**Papież.** Nietylko to od ciebie wdzięcznie przyjmujemy, aleć za to tobie barzo dziękujemy, i przeto cię miłujemy, żeś rzeczy wysokie, nad które, nietylko wyższych, ale im też równych na świecie rzeczy żadnych niemasz, prawie z nieba zwabiłeś na ziemię i na warcabieś je postawił, drogą przez Arystotelesa podaną; w którego szkole kto nie bywał, radzę aby o rzeczach wielkich, trudnych, i też skrytych, ani mawiał, ani pisał, ani się o nie gadał, bo w nie nigdy bez tego to mistrza nie trafi. Na to był Pan Bóg tego poganina oświecił, aby on ludzkiem wypisał drogę, która po grecku *μεθοδος* się słowi: to jest, *certa via et ratio docendi, discendi et sciendi*; bez której drogi, jeśli człowiek do wielkich a skrytych rzeczy trafi, to się jemu jakoby ślepemu idącemu w drogę, przygodzi: w której z tra-

budując wieżę tę, ku poświęcaniu jej nie kosztownego na częstowanie twe nie zostawił?

**Orzech.** Zostawiłem ja tobie wszystko; jeśliż chcesz nas hojnie na tym prazniku częstować, masz wszystkiego dosyć; wziąłem ja ku budowaniu na swój nakład *puncta, lineas, figuras, plana, atque solida, hoc est, ligna, foenum, stipulam*, a zostawiłem ci *legem, prophetas, evangelium, patres, hoc est aurum et argentum, et lapides preciosos*.

Niczegoć do tego nie dostaje, masz to wszystko przy sobie, jako kaznodzieja kościoła przemyskiego, officyał i administrator na ten czas jego; nie masz przyczyny żadnej, ku słusznej wymowie swej. A tak prosimy cię, byś się nam z tego nie wymawiał, gdyżem ci się ja barzo chudy a niewandrowny cieśla, budować wieżę tej przed wami cechowymi mistrzmi nie wstydał, nie możesz tego poniechać bez wielkiej przygany swej; ja budując, wielkiego używałem fransunku: ty poświęcając, wesela używiesz wielkiego; *nam aedificatio habet laborem, dedicatio voluptatem*, jako Ś. Augustyn mówi.

**Papież.** Gdyż tak chcecie, a wymówki mojej nie przyjmujecie, uczynię to wam k'woli, ale krótko, i nie od oka, jako ty budowanie, ale od ucha, poświęcanie swe pocznę. Naprzód usłyszę apostoła pańskiego, tak do nas mówiącego: Cóżkolwiek czynicie, w imie pańskie czynicie. A w imie pańskie czynić, nie inego nie jest, jedno od krzyża świętego poczynać to, co chcemy dobrze w łasce bożej dokonać, bez którego znaku, jeśli człowiek wierzy, jeśli się też chrześci, chrzest jego, chrztem zwanym być nie może: bo bez chrzta, to jest bez krzyża jest, który po słowiańsku krztem zową. Nadto jeszcze, jeśli Bogu służysz, jeśli się spowiadasz, jeśli w stadło wstępujesz, nakoniec cóżkolwiek czynisz, tak legąc jako i wstając, tak z domu wychodząc, jako i wchodząc, bez znaku krzyża ś. żadnej rzeczy na świecie dobrze ani poczniesz, ani dokonasz. Czytaj o tem Augustyna ś. *sup. Joan. Tract. CXVIII. Quid est, quod omnes noverunt signum Christi, nisi crux Christi? Quod signum, nisi adhibeatur, sive frontibus credentium, sive ipsi aquae, qua regenerantur, sive oleo, quo chrismate unguuntur, sive sacrificio, quo aluntur, nihil eorum*

kiej trzywęglastej figury tak sprawiony: (Zobacz Tab. 4. figurę f.)

Ta figura ma w sobie szerokość, to jest, dobre uczynki, z szerokości miłości pochodzące; ma długość, to jest nieskończoną wieczność; ma też wysokość, to jest zapłatę wieczną, ku której się ściąga wszystka miłość i uprzejmość nasza; ma też głębokość, to jest skrytą łaskę bożą, z której jako z korzenia, dobre uczynki pochodzą prawej miłości: ztąd stałość, także i zapłata nasza pochodzi. Mówmyż tedy śmieie, według tego wykładu znaku krzyża ś., którym świetny w Polsce jest kościół boży, iż u nas samych tylko w kościele chrześcijańskim prawdziwym, pod tym znakiem mieszkającym, jest miłość prawdziwa, jest stałość, jest zapłata, jest nakoniec łaska boża; a u tych Babilończyków i u Amalechitów luterskich, którzy krzyżem bożym tak wzgardzili, że nietylko na czelech swoich krzyża ś. nosić, ale i przy drogach nań patrzeć nie chcą, i owszem depcą znak ten i plują nań, u tych mówię niemasz miłości, ani żadnego uczynku dobrego, niemasz stateczności, niemasz zbawiennej nadziei żadnej, niemasz ani łaski bożej, ale między nimi jest nienawiść, niestateczność, rozpacz, i gniew boży pewny, w którym gniewie, te Amalechity kacerskie djabeł opętał, i ku wiecznemu ogniowi, sobie, i aniołom, i sługom swym zgotowanemu, do więzienia swego pobrał. Macie to, co na poświęcaniu bywa, znak wieże tej świętej, *quae est turris fortitudinis a facie inimici*, to jest przeciw kacerstwu wszystkiemu. Wnijdźmyż w imię boże pod ten krzyż, w tę wieżę, nie przez okno, ale przez furtkę, którą sam pan Chrystus nam przez chrzest święty otworzył, kluczem Dawidowym onym, który co zamyka, tego nikt nie otwiera; a co otwiera, tego nikt nie zamyka, i ten jest przybytek jego, który zowią w zakonie *Sancta Sanctorum*, to jest, święte świętych; bo w tym przybytku nikt nie mieszka, jedno ludzie święci, a kto się kolwiek powiada nie być świętym, ten niechaj wynijdzie precz z świętego miejsca tego, które jest poświęcone, tak wnątrz jako też zewnątrz, krwią baranka niewinnego, pierwej na krzyżu, potem na chrzcie świętym, z którego chrztu, za łaską bożą, między królestwy chrześcijańskimi,

Też są pięć *stigmata*, których nie odnasza od sądu na sobie nikt, jedno co jawny złoczyńca; które Pan Chrystus jako za inne, tak też za Polaki nosić na ciele swoim raczył; i to piątno cynkowe haniebne, jako złoczyńca za Polskę też nosił, stawszy się za nas kłatwą na krzyżu. Na co wszystko patrząc Piotr ś. apostoł wielki, tak pisze, jako do Żydów, tak też i do nas za łaską bożą ochrzczonych Polaków: *Vos autem genus electum, regale sacerdotium, gens sancta, populus acquisitionis: ut virtutes annuncietis ejus, qui de tenebris vos vocavit, in admirabile lumen suum.* Te słowa wszystkim nam służą Polakom. Naprzód wybrał nas Bóg z poganów i z ciemności pogańskiej, ku dziwnej światłości kościoła swojego nas wezwał, nie prze żadne zasługi nasze, których żadnych przy sobie nie mamy, ale prze miłosierdzie swoje, które wielkie jest nad nami, i uczynił nas królewskiem kapłaństwem sobie, to jest, poddał królestwo nasze polskie kapłanowi onemu, któremu też i nas Polaki słowem onem polecił: *Pasce agnos meos.* I ukazał nam koniec tego wszystkiego, czemu nas wezwał, czemu nas wybrał, czemu nam pierwej kapłana, potem króla w Polsce dał: nie prze co inego, jedno ażebyśmy wyznawali wielkie dobrodziejstwa jego, ofiarując jemu na niewidomym ołtarzu, to jest na sercu swem, którego ten widomy ołtarz znakiem świętym jest, ofiary duchowne, które nie są inego, jedno duch stresktany, skruszone i upokorzone przed straszliwym majestatem bożym serce; której ofiary niewidomej znak, ta ofiara widoma i ustawiczna jest; która służba kapłańska, na ołtarzu w kościele świętym, przed oczyma wiernych ludzi zawsze bywa. O czem Augustyn ś. tak mówi: *de Civit: Dei lib. X. cap. V. Sacrificium visibile invisibilis sacrificii sacramentum, id est, sacrum signum est.* A chceszli wiedzieć, co duchowna ofiara jest, słuchaj Augustyna, który tamże mówi *de civit: lib X. cap. VI. Sacrificium est omne opus, quo id agitur, ut sancta societate inhaeamus Deo. Relatum scilicet ad illum finem boni, quo veraciter beati esse possumus.* A nie mamy żadnego dyla ani ofiary, przez którąbyśmy mogli się zjednoczyć z Bogiem, jedno przez tę, którą ustawi-

Jeśliż królestwo polskie z królem swym ewanieli je-  
szcze nie przyjęło, tedy Boga nie zna, którego bez ewa-  
nieli poznać żaden na świecie człowiek nie może; tedy  
się też królestwo polskie z królem swym w imiono bo-  
że jeszcze nie ochrzciło; tedy Polska bałwochwalstwem  
jeszcze jest; tedy djabła miasto Boga chwali. A jeśliż  
to tak jest, tedy to nieprawda jest aby księżę świata  
tego, to jest djabł, przez Pana Chrystusa precz wyrzu-  
con był; ażeby świat, to jest wszystko bałwochwalstwo  
świata tego, przez tegoż Pana zholdowane, i precz wy-  
korzenione było; gdyż jeszcze on *fortis armatus custo-  
dit atrium suum* teraz, tak za króla Zygmunta Augusta  
w Polsce, jako strzegł go pierwej za Lecha onego sta-  
rego, poganina sławnego; gdyż jeszcze nie przyszedł nań  
ów mocniejszy, któryby tego mocarza ze wszystkiej bro-  
ni jego wyzuł, i łup jego jemu odjął. Jestci to bluźnier-  
stwo nad wszystkie bluźnierstwa, które mogą być nale-  
zione największe; jestci to krzywda własna syna boże-  
go; nie byłby sprawiedliwym i wszechmocnym panem,  
by tak haniebnej krzywdy swej, pomścić się nad tymi  
bluźnierzmi nie miał; króla też polskiego, naszego mi-  
łościwego pana, nie wiem co dołęże, jeśli go to nie boli.  
Oto teraz, jako powiadasz, na sejmie w Warszawie po  
kącicach kacerzowie każąc, tako wołają głosem na kró-  
la: Królu z królestwem twem, ewanielią przyjmij, bałwo-  
chwalstwa przestań, djabła za Boga nie chwal.

Wielka krzywda i ujma majestatu królewskiego to  
bluźnierstwo jest; wielka też hańba twoja jest, o królu  
polski, jeśliż w. k. m. ten tak wielki majestat i swe-  
go policzek mimo się puścisz bez pomsty. Daj Panie  
Boże, aby król nasz miłościwy, jakoby Dawid drugi po-  
wstał przeciwko tym Goliatom, *qui exprobrant aciem  
Dei viventis*; aby Quincunxem albo cynkiem onym świę-  
tym, to jest pięcią kamieńmi, pokamionował te Goliaty  
wszystkie, którzy na pięci ranach Pana Chrystusowych  
zbudowane królestwo polskie, djabłowem królestwem,  
mało w oczach i też w uszach królewskich bezpiecznie  
siedząc, nie bojąc się nikogo, być mienia. Mać pogoto-  
wii król polski przeciwko tym Goliatom one w rękach  
swych gotowe kamienie: Naprzód sąd w królestwie swem

wszystko zamyka kościołem, oczekawając z Pawłem apostołem, i ze wszystkimi świętymi, *beatam spem, et adventum gloriae magni Dei, et Salvatoris nostri Jesu Christi, cui soli trino et uno sit gloria in saecula saeculorum; Amen.* A gdyż już i budowanie i poświęcanie królestwa polskiego mamy, powiedzże nam ty, i to wypełnij coś nam obiecał; bo na początku, gdyś miał o królestwie polskiem mówić, rzekłeś był powiedzieć, naprzód, co królestwo polskie, a potem, co za własności królestwa tego są; niech nam niczego nie dostaje ku tej tak uważonej i uczzonej rozmowie.

**Orzech.** Rad to uczynię, a zwłaszcza żeś się też i ty dał nam w tej rozmowie po woli, i takeś nam to poświęcanie odprawił, żeś i nas w starodawnej wierze przodków naszych potwierdził, i kacerską nieprawość przed oczyma naszymi wystawiłeś, za cóc barzo obadwa dziękujemy.

**Ewang.** Pan Bóg wie, że przed radością się nie czuję, ani wam powiedzieć mogę, jakom uczczon jest na tem poświęcaniu, od ciebie mnie miły księżę doktorze; i bym był królem, hnetkibym cię między pierwszymi kanoniki w Polsce posadził, za tę ucztę szlachetną.

**Papież.** Dosyćci mnie na przemyskiej kanonii, na której przestawam, i tu śmierci czekam. Jeśli się co dobrego mówiło, a wam się to podobało, panu Bogu za to dziękujmy. Ale ażeby się nam nie mieszało, bo już oto na nieszpory zwońią, ty też panie Orzechowski, czyn co masz czynić, a o własności królestwa polskiego, jakoś był nam obiecał, powiedaj.

**Orzech.** Augustyn święty, te filozofy, które Platoniki zowią, powiada być nauce naszej chrześcijańskiej między innymi filozofy barzo podobne; i zaprawdę, gdy się dobrze samemu Platonowi przypatrzemy, wiele u niego najdziemy chrześcijańskiej nauki, aczei tego nigdy u niego nie najdziesz: *Deus propicius esto mihi peccatori*; ani tego: *et verbum caro factum est.* Ale inszych rzeczy w zakonie naszym zakrytych, nakoniec i tych, które się Ś. Trojce tyczą, najdziesz dosyć. Ten tedy wielki i sławny filozof, *in Lib. de Repub.* napisał to:

nad monarchią, to jest, nad państwo zwierzchniemu jednemu poddane.

**Ewang.** Aczci tak pilną i uczoną mowę grzech przerwać, a wszakoż zdzierżyć się nie mogę, abym cię tu nie pytał, czemu ci twoi filozofowie, przyszedłszy do jednego najwyższego sprawce wszego świata, którego my Bogiem wszechmocnym zowiemy, jemu czci a chwaly samemu nie dawali, ale jako Paweł święty pisze, służyli stworzeniu mimo stwórcy, który jest Bóg błogosławiony na wieki; zkaż ten błąd przeciwny mądrości ich w nich był?

**Orzech.** Była ta w nich ślepotą, *poena peccati*; o czem także napisał apostoł: *Quia cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt, aut gratias egerunt, sed evanuerunt in cogitationibus suis, et obscuratum est insipientis cor eorum.* A mówi to apostoł o filozofach. Wielki a straszliwy to grzech był, uznawszy Boga, nieme stworzenie miasto Boga chwalić; ale co się tej ślepotcie pogańskiej dziwujemy, gdyż widzimy mądrego Salomona, między ludem bożym proroka i króla, na starość szalejącego? który k' woli małpam swym *Astarten deam Sydoniorum*, to jest djabła jawnego, za Boga chwalił wiernego. Co pan Bóg przepuszczał tak na one filozofy, jako i na tego króla, dla hardości ich, w którą się podnosili, wielką hojnością mądrości, którą oni nie Bogu, od którego oświeceni byli, ale sami sobie, za swą własną przywłaszczali; które nam pan Bóg dał na przykład, abyśmy rozumki swe bystre, bojaźnią bożą i też posłuszeństwem kościoła jego krócili, a na ono zawsze pomnieli: *Noli altum sapere, sed time. Et non plus sapere, quam oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem.* Tać przyczyna była upadku mędrców onych, u których jeśliże co dobrego znajdziemy, bierzmy to od nich jako dary boże, ku pożytku swemu; a jeśliże co złego jest u nich, to przy nich zostawmy. Ale iż to co oni około monarchii pisali, barzo się zgadza z nami, którzy jednego Boga i jedno królestwo jego wyznawamy i wielbimy, przeto i my z nimi przelóżmy monarchią, to jest jednego zwierzchność, innym wszystkim ludzkim zwierzchnościam. Ale iż rozmaite między ludźmi monar-

dziedziczne poddane swe; nie inaczej, jakobym ja tobie darował Żurowice, wieś dziedziczną swą; który przywilej tak mówi: *Terras Litvaniae quas semper cum pleno dominio ac jure mero et mixto hactenus habuimus, et habemus usque modo a progenitoribus nostris, et ordine geniturae, tanquam domini legitimi, praedicto regno Poloniae incorporamus, invisceramus, appropriamus etc.* Zkąd to znać możemy, że wedle tego przywileja słów, książę litewskie, jakoteż i moskiewskie, może być zwane despotem, albo dynastą; a e kiranem, iż tak rzekę, to jest królem, zwane być żadną miarą nie może; bo król, a zwłaszcza polski, nie może żadnym obyczajem tak o swem królestwie mówić, jako tu Jagiełło o swej Litwie mówi. Nie ma król nasz w królestwie *jus merum et mixtum, non habet ordinem geniturae, tanquam dominus legitimus; non incorporat, non inviscerat, non appropriat regnum cui vult, neque enim potest; aliter Polonia regnum liberum non esset.*

Zkąd tedy to się jawnie pokazuje, iż Moskwa, Wołoszy, Litwa, tak od Polski różne państwa są, jako jest różna niewola od swobody. A chcieli Litwa (proszę, niech oni prawdę tę ku dobremu swemu z łaską odemnie przyjmą) z tej niewoli przyrodzonej wynieść, niechajże o unią z polskiem królestwem pilnie się starają, u księdza wielkiego, pana swego dziedzicznego, a u króla polskiego, nam wszem Polakom miłościwego, wolnie od nas wybranego pana. Bo Litwa k'tej unii nie może inak pierwszej przyjąć, alizby ksiądz wielki litewski umorzył prawo swoje książęce, które dziedziczne na Litwie takie ma, jakie ja mam prawo na swych Żurowicach, które mogę dać komu chcę, wlawszy prawo swoje dziedziczne na kogo chcę. Tak też jest na woli księdza wielkiego litewskiego, dać Litwę królestwu polskiemu, i włąć na Polskę prawo wszystko swoje dziedziczne, które jako pan własny i dziedziczny na Litwie ma, aby wolna Litwa będąc, mogła z wolną Polską złączona być, tak jakoby z nią jednym ciałem będąc, jedno serce, jedną duszę z Polską w jednym ciele miała: *Quia in habentibus symbolum, facilis est transitus.* Łatwie bywa z wody wiatr, bo wilgotne są oboje; trudno ogień z wody

był ten święty lotr urodził w księstwie, to jest w niewoli djabelskiej, z której pragnął wybawionym być do swobody bożej, której nigdzie indziej nie widział, jedno w królestwie Panu Chrystusowi poddanem, które królestwo ma kapłana olejem świętym pomazanego, i króla cierznim, to jest z drogich kamieni koroną, pęcały pełną, w królestwie swem koronowanego. A przeto mówię to jawnie, przy czem się też ostoję, což ich kolwiek na świecie w księstwach głównych ludzi jest, żadnego z nich niemasz Polakowi, który się w królestwie urodził, niczem równego, ani stanem, ani rodem, ani herbem; bo te trzy rzeczy, na których zaeność wszystka wolnego Polaka jest, żywemi są w wolności, które w niewoli martwemi rzeczami są. A żaż w ewanelli jawnie nie widzicie, jako on marnotrawca, z królestwa od ojca w obcą krainę, to jest w księstwo wpadłszy, wszystkę ozdobę poczciwości swej szlacheckiej był utracił, świnie past, młóto z niemi jadł, prawą świnia w księstwie był; a gdy zasię szpatność swą i księstwa onego był obaczył, wrócił się na wstecz do swojego ojca królestwa. Patrzajże, jako go tu ojciec wita; kazał nań naprzód wdziać szatę przedniejszą, znak wolności królewskiej, w której niewolnik u wolnych ludzi nie chodzi żaden.

Mieli u starych ludzi ubiory swe własne, jako i dziś niewolnicy, w których sromota była chodzić i jest wolnym ludziom.

Potem dał mu pierścień, którego za wieku starego żaden nie nosił, jedno poczciwy szlachcic, o czem czytacie *Aulum Gelium, Plinium secundum, et Livium, III Decade, Lib. III post Canen. pugnam. Mago Annibalís legatus, effusis in vestibulo Curiae annulis aureis, ad senatum Cartaginensem inter caetera adjecit, neminem nisi equitem, atque eorum ipsorum principes, id gerere insigne. Haec Livius.* Otóż masz, jako ten marnotrawca w księstwie pierścień, to jest szlachectwo swe był utracił, którego nie pierwej zasię nabył, aż był od ojca w królestwo przyjęty, i tenże ojciec, dawszy pierścień, to jest szlachectwo, znowu synowi, zabił przeń wołu tłustego. Wól a żona, są przedniejsze rzeczy w gospodar-

ś. tu na świadectwo użyć, bowiem to sami przez się baczyte, iż pisma o tem wszędzie pełno.

**Papież.** Baczymy. Żydowski sam kwitnął za wieku starego lud, a czemu? *Quia erat gens sancta, regale sacerdotium.* O oni zasie, *Moab et Agareni, Esau, Amalec, Chananei*, przeklętymi ludźmi byli, abowiem książętami i w księstwach narodzeni byli. Dar nad dar mi bożemi tu i na onym swiecie, królewski stan jest. Prze to też w pacierzu zawsze od Boga prosimy: przyjdzi królestwo; nie mówimy: przyjdzi księstwo tve. Nie prze co inego, jedno iże księstwo, rzecz brzydliwa, i naturze człowieczej przeciwna, i też kłatwy bożej pełna.

**Ewan.** Doświadczyłem ja w Litwie tego, gdzie króla pana naszego nigdy Litwa jasnym książęciem, ale najjaśniejszym królem zawsze zowie; i nie może żaden Litwin bez wielkiej hańby swej, i bez kaźni, tak ku panu swemu mówić: miłościwy książę. Kijemby pewnie od marszałka litewskiego za to słowo wziął; ale każdy Litwin tak ku księdzu wielkiemu mówi: miłościwy a najjaśniejszy królu nasz, przemieniając niższe w wyższe, mierzone w miłe, wżardzone w zacne, a przeklęte książęce imie, w błogosławione imie królewskie.

**Orzech.** Niechajże tedy sąsiedzi naszy Litwa lękają się tej szpatnej i upadłej kondycyi księstwa każdego głównego; niechaj się brzydzą, jako rzeczą przeciwną zacności natury ludzkiej; a nadto jeszcze, niechaj oni poznawszy naturę księstwa każdego głównego tę być, iż między panem a niewolnikiem całej wiary żadną miarą być nie może, — niech się Litwa z hańby przyrodzonej i każdemu księstwu przyzwoitej, uciecze co rychlej, gdy ja Polska wzywa do królestwa polskiego swobody; niech k temu ja jako ostroga jaka bodzie one od filozofów greckich szpatne piatno, na księstwo każde główne włożone: *πᾶν δούλον τὸν δεσπότην πολεμεῖ*, To jest: każde niewolstwo, jakoby rzekł księstwo, przeciwko despotowi, to jest przeciwko książęciu swemu, wojnę wiedzie przyrodzoną. Prawem przyrodzonym niewolnik pana swego nienawidzi: a gdzie nienawiść wrodzona jest, tam wiary niemasz: *quia quem quisque odit, perisse expetit.* Nie

czy własne ma, któremi hardym i wspaniałym człowiekiem między najprzedniejszymi ludźmi na świecie jest. Naprzód matką, którą statutem srogim *de t r p i l o q u i o* obwarował sobie Polak, pilnie strzegąc niepokalanego narodzenia swego. Potem starodawnem szlachectwem, które z Czechem a z Lechem z Charwat do Polski z sobą przyniósł Polak; wie Polak co szlachectwo umie, a jakich obyczajów i zachowania potrzebuje. Trzecią też przy Polaku rzecz jest, którą Polak świetnym na świecie jest, całą przeciwko królowi swemu wiarą, którą tak umiłował Polak, iż od wieka polskiego to się nigdy nie najdzie, ażeby kiedy Polska zdrając przeciwko królowi swemu polskiemu urodziła; mówię to, ilko się osoby tyeze królewskiej; nie urodziła nigdy Polska. Muśiła, który się w Grodnie o Kazimierza króla kusił; ani Głińskiego, który Zygmunta zdradził; ani Wójcika ani Wiktoryna żadnego, którzy dla zdrady swojej przeciwko panu swemu, w Wilnie niedawno skarani na gardle są. Nakoniec, równością Polak wszystkie inne królestwa przesiągl; niemasz w Polsce kniaziów, grofów, ani książąt żadnych; tem jednym słowem szlachta, wszystek naród i gwia polskiego rycerstwa się zamyka. Chcieli tedy Litwa temi czterzoma rzeczoma, to jest: matką, szlachectwem, wiarą, równością, Polsce być równą, niechajże ona co rychlej księstwo swoje w królestwo, a księdza litewskiego w króla polskiego, a niewolą w swobodę, hańbę w cześć, głuposć w mądrość, a hrubość swą w ćwiczoną naturę polską co rychlej, gdy po temu czas mają, a gdy ich polska korona pod płaszczy wolności swej w towarzystwo swe dobrowolnie wzywa, a gdy im też tego król nasz polski, a ksiądz wielki ich, miłościwie życzy, i tego im dozwala, i do tego ich wiedzie. A jeśliże tę szczodrobliwosć króla swego precz od siebie Litwa odrzuci, niechaj to wie, że ona ani koronie polskiej, ani Litwin żaden, by też był najzaciejszy i najprzedniejszy, naniższemu Polakowi w niczem równym być nie może. Abowiem, jeśliże królestwo wszelaką zacnością przewyższa każde księstwo, tedy też każdy człowiek w królestwie wszelaką zacnością przewyższa w księstwie każdego człowieka. A jeśliże księstwo główne żadne

toż rozumiej i o Moskwie, o Wołoszech, o Turcech i o innych mocarstwach. Ilko ty widzisz z księstwa ludzi, tylko widzisz niewolników; a ilko widzisz Polaków, tylko widzisz swobodnych panów, którym każdy inszy z księstwa niewolnik, zawždy z harcu tak ustępować musi, jako lwowi ustępują sarny, kozy, albo dzieci jelenie; by też dobrze na ty niewolniki, Polacy wolni królowie, nie z szablami, ale z puhami na harc jechali. Zajączego jest serca niewola, pierwejci ona ucieka, a niżli ją swoboda płosza; niechaj niewola w kamkach, albo w złotogłowach, na bedewiach, albo i na dzianetoch hardzie jeździ, niech sobie tytułów zdobywa, a jemi się ozdabia; nakoniec, niech się ta sowa zjastrząbia jako chce, przedsie sowa sową będzie, z orłem nigdy nie zrówna; dnia, to jest Polaka, chronić się, i nocy swej patrzeć musi; z tym orłem w słońce ta sowa nigdy równo patrzeć nie będzie; placu hardemu wolnością a królem swym Polakowi zawsze postąpić musi, by też dobrze Polak w siermiedze na wole na harc przeciwko tej niewoli wyjechał.

Wszakemy tego za ojców naszych doświadczyli u Orsze, gdzie mały poczet naszych, gdy się nie każdemu tratwy dostało, w pław przez Orszę rzekę szeroką i też głęboką, kwapiąc się na Moskwę, zbrojnie przebywali. Między którymi Jan Pilecki, Wawrzyniec Myszkowski, i Jan Zborowski, jako dobrzy, czujni, mężni, prędey, jadówici na wilki psi, przed inszymi wszemi zbrojni przepływali przez Orszę rzekę na Moskwę. A nie byliż ci Polacy Koklesowie albo Horacyuszowie rzymscy w Polsce drudzy? Nie oglądali się ci, o niepodobny bród się kusząc, na to co za nimi było, ani tego się bali, co przed nimi stało, ale wolnością polską zapaleni, wzięwszy poczciwość swą, a miłość króla swego przed się, nie jechali ani pływali, ale na koniach swych po wodzie lecieli na onego moskiewskiego tyra-  
na, i na nieprzyjaciela pana swego. Nasz też on miły i wielebny mąż, a nieśmiertelnej sławy rotmistrz Jan Boratyński, sąsiad nasz, własny dziad, po dziewce swej, braći mej stryjecznej, iżali ze czterzoma sty Polaków roty swej, bębнами tylko wojennemi, pod Połockiem nagna-

czet Polaków, mało nie wszystkie Moskwę na sobie dzierzeli, i z wielką sławą narodu polskiego z Moskwy cało wyjechali. Ale i do Tatar się obróćmy, i do Wołoch ludzi niewolnych też pójdźmy, wszędzie najdziecie wolność polską górę mieć nad wszelaką niewolą.

Pytajcie tych, którzy w sokalskiej bitwie byli, ci wam powiedzą, co dzielna wolność polska umie. Mikołaj Fierlej, Mikołaja Fierleja, kasztelana krakowskiego, a hetmana wielkiego i mądrego, mogą tak rzec Fabiusza Cunctatora polskiego syn, dzisiejszych panów Fierlejów z Dąbrowie rodzony stryj, przebiwszy się przez wszystko tatarskie wojsko, na zad wojska tatarskiego, zamordowany po bitwie nalezion jest. A cóż tego Fierleja inego przez wojsko tatarskie przeniosło było, jedno nie wolność, a króla swego miłość? W tejże bitwie Frydrych Herbort z Fulsztyna, gdy był cało z bitwy wyjechał, obróciwszy się, postawszy mało nad bitwą, zatrząsnawszy wzgórę ręką, a ono rycerskie hasło zakrzyknawszy: O bezečna poczeiwości, toć mnie dla ciebie dzisiaj gardło dać! — ochynał się w ony uffy tatarskie, i z wielką tatarską szkodą, w kupie mężnych Kozaków, którzy z nim skupili się byli, odbywszy koni, z łuki, piezki, orde wszystkie tatarską na sobie dzierzawszy, tam został, i gardło swe między drużyną wierną swą mężnie dał, okupując cześć króla swego, poczeiwość swą, a wolność królestwa polskiego, krwią i śmiercią swą. O mężna polska cnota, toć u ciebie nie podlejszego nad śmierć nie jest! Chwałą Leonidę swego Grekowie, który tylko ze trzemi sty ludzi dzierząc na sobie wszystkie persyańskie wojska Xerxa króla, w ciasnych Termopilach, tako upominał drużynę miłą swoją: *Pergite animo forti o Lacedemonii, hodie apud inferos fortasse coenabimus.* Tożci też uczynił ten Herbort sławny nasz, który ku zmordowanej już bitwą drużynie, tak wołał krzykliwie: Tu o wierna drużyno gardła dajmy, cześć panu swemu po sobie zostawmy; miejsca lepszego nie będzie ku temu napotem, by cnota zapłatę swą w Polsce miała. — I nie bylliby był ten Herbort z Fulsztyna z drużyną swą onego pogrzebnego u Polaków

rych radą, Janowi Tarnowskiemu i sławnym posługam jego umrzeć nie damy.

**Ewan.** Napelnieś mię żalem i weselem; raduję się, słuchając o tak zacnych posługach narodu naszego polskiego; a zaś żaluję tego, iż tak wielka i tak wysoka cnota, żadnej zapłaty w Polsce nie miała, ani ma takowej, jaką u poganów miewała, którzy hetmanom swym słupy pozłociste lali, osobliwe groby budowali, napisy na nich zachę kowali, potomstwo ich wielbili i bogacili, miejsce pierwsze w Rzeczypospolitej potomkom ich dawali, i do nich w potrzebach pospolitych ostatecznie ucieczki miewali. Nic tego wszystkiego niemasz w Polsce u nas, i owszem ten sejm dzisiejszy warszawski na tem wszystek jest, aby cnota nigdy żadnej zapłaty sobie godnej w Polsce nie miała.

**Pap.** Dajcie temu sejmowi pokój; serce boli, i przeżal w kamień się obraca, o sprawie tego to sejmu słuchając; niechaj paznokciem w sercu naszym żalem zranionem, sejm ten nie będzie. etc.

Ono coście poczeli konajcie, i przyczynę tego powiadajcie, zkąd to jest, iż niech będzie Moskwicin, albo który inny z któregokolwiek księstwa człowiek, a przedsię on nie ma tak orlego wzroku, ani tak sokolego oka, jako najchudszy Polak ma?

**Orzech.** A cóż to inego sprawuje w Polaku, jedno nie wrodzona wolność, dla której te wojenne przykłady przypominaliśmy; bo jako niewola myśl w człowieku tłumi, niszczy, gasi, co się też i na twarzy ludzkiej pokazywać musi, tak też zaś wolność w człowieku myśl mnoży, serce podnosi, twarz wesolą, śmiałe oko, pozór i pochód ochotny w nim czyni.

**Pap.** Zezwalam ja na to, alebym to k'temu jeszcze rad wiedział, czemu wolnego człowieka w księstwie żadnem nie masz, ani być może? a czemu zaś w królestwie wolni ludzie są? a nietylko to w Polsce, ale i indziej w królestwach chrześciańskich najdzie?

**Widamy** Hiszpany, znamy Francuzy, z Niemcy o między mieszkamy, Czechy też bratrzy swe w oczach swych mamy; w tych wszystkich królestwach, myśl jakąś górną i ochotną być pospolicie widzimy, której

Mówię (jakom już i pierwej powiedział) o książętach głównych, którzy sobie sami panowie są, nie o tych, którzy pod chrześciańskimi królmi są. Ale król ma nad sobą, wyższego swego; nie inego jedno tego, który go królem uczynił, któremu król przysiągł, i od którego koronę, miecz, *sceptrum*, nakoniec stolec królewski z rąk wziął; na tego, jako na swego zwierzchniego, każdy król chrześciański oglądać się musi. Będzieli królestwu od króla swego gwałt, ma gotową ucieczkę do kapłana tego, przez którego Bóg dał królestwu króla. Ten kapłan sam, a nikt iny, urzędym sędzią jest, między królem a poddanym w królestwach.

**Ewan.** Więby nam arcybiskup króla sądzić miał, będąc senatorem i też poddanym jego?

**Orzech.** Niedobrze to baczysz: Arcybiskup gnieźnieński nie jest ci poddanym króla polskiego, ale jest koronator jego; nie jest też ani senator królewski, ale jest *pater regis, et regni primas*. Czego dowiodę nietylko prawy polskimi, ale też i tym tytułem, który tytuł arcybiskupowi król daje, pan nasz, do niego listy pisząc. A iżbyś to na oko widział, iż żaden iny króla chrześciańskiego, mimo kapłana najwyższego, sądzić nie może, będąc cię pytał, a ty mnie bez uporu odpowiadaj; a nie mówiąc nie o dzisiejszym naszym miłościwym, dobrotliwym i świętobliwym królu, o jakim Bolesławie mowmy, od którego racz Panie Boże Polskę na wieki zachować. Cobyśmy z takowym tyranem (gdyby go Pan Bóg na nas przepuścił) sobie poczeli, gdyby on zapomniawszy przysięgi swjej, prawa nam łamał, a powinności swjej królewskiej dosyć nie działał?

**Ewan.** A co inego, jedno nie wedle ewanielii: *Compelle intrare*? A nie chcesz, więc musisz.

**Orzech.** A któż go k'temu przymusi?

**Ewan.** A kto iny, jedno nie rzeczpospolita.

**Orzech.** Cóż ty zowiesz rzeczpospolitą?

**Ewan.** Rycerstwo polskie z radą koronną.

**Orzech.** Dobrze mówisz, ale mi powiedz, ta rzeczpospolita, to jest rycerstwo z radą koronną, czem przymusi króla swego ku powinowatości jego: sądemli, czyli mocą? Czego ona pierwej przeciwko jemu pokusi?

**Orzech.** Rycerstwo polskie króla obiera na królestwo, ale mu władzy królewskiej, ani imienia królewskiego nie daje, bo tego wszystkiego od arcybiskupa król na koronacyi swej nabywa, jako się już i pierwszej mówiło. Wejrzyj w pontyfikał, a koronacją królewską czytaj, najdziesz to tak być jako ja powiadam, a nie inak.

**Ewan.** Niech tak będzie.

**Orzech.** Tenże tedy kapłan, który nam daje króla, sądzi nas w roztyrku naszym z królem; i ten a nie iny żaden uznawać to ma, zostawali w czem winien król rzeczy swej popospolitej, czyli nie.

**Ewan.** A nużby król na dekrecie arcybiskupim nie przestawał, cobyśmy tu dalej czynili?

**Orzech.** Od tego jest najwyższy w Rzymie kapłan, którego tu u nas namiestnikiem arcybiskup gnieźnieński jest; któremu samemu tylko Pan Chrystus rzekł: *Pasce agnos meos*; to jest: sprawuj, rządź, sądz każdego, żadnego nie wyjmując człowieka, który się kolwiek mianuje być barankiem, to jest wiernym moim. Do tegoć we wszystkich chrześciańskich królestwach, wszystkim ludziom, w krzywdach królewskich ucieczka jest ostatnia.

**Ewan.** A cóż potem będzie?

**Orzech.** To co też było potkało od Samuela kapłana Saula króla; ten z stolca przez kapłana był zrzucony, a Dawid miasto Saula na stolec królewski był przez tegoż kapłana wsadzony. K'temu najdziesz wiele przykładów w kronikach greckich, w niemieckich, w polskich, i też w inych, gdzie poddani w królestwach, dekretem kapłana najwyższego, od posłuszeństwa królów niesprawiedliwych wolnymi będąc, znowu na miejsce pierwszych złych, dobre sobie drugie króle obierali; zkad jawnie być widzimy onę przyczynę której szukamy, przecz w królestwach tylko wolni ludzie są, albo być mają, a nie gdzieindziej; która to sama jest, iż kapłan najwyższy dzierży na wodzy chrześciańskie króle, aby nie bujali w sprawach swoich królewskich, jakoby chcieli; ale żeby tak poddanym swym królowali, jako się na koronacyi swej, przed kapłanem najwyższym klęcząc, pod bożą przysięgą, pierwszej aniżeli koronę z rąk ka-

przez którą rzeczy trudnych dochodzimy, była własną przyczyną rzeczy onej; nakoniec, aby to, czego przez przyczynę pewną dojdziemy, nie mogło być inak, jedno tak jako jest. Wiem to dobrze, iż tego mowa moja potrzebowała, chcieli oni we wszem cała być; ale wam folgując, nie chciałem się w te akrybologie barzo wdawać, a zwłaszcza, iż one essay, dryje, kwadry, cynki, nakoniec i pyramides, jako rzeczy frasowane, a kłopotu pełne, nie barzo mi i samemu smakowały. Ale jeśli wy i tego słuchać chcecie, tedy wam to *demonstrative* ukażę, iż Polska żadnym sposobem ani obyczajem nie może mieć ani króla, ani wolności swej z inąd, jedno od Boga przez kapłana; tylko jedno abym się wam w tem nie sprzykrzył, proszę.

**Ewang.** Nie sprzykrzysz, bo tego słuchać obydwu pilnie od ciebie chcemy, i o to cię barzo prosimy.

**Papież.** Nie żeby mnie tego tak dalece dla swojej własnej nauki słuchać potrzeba była, bo mnie to wiedzieć, i drugiego uczyć, jako kaznodziei kościoła przemyskiego przystoi; ale iż mi słuchać jest miło, tak wielkimi naukami gotowej i ustrojonej rozmowy, przeto też i mnie masz gotowego k' temu słuchacza.

**Orzech.** W imiono boże pocznę tedy, abym pewniej postąpił, od tegoż filozofa, który *in primo Lib. posteriorum analyticorum*, ucząc nas o rzeczach wielkich mówić, i drugiego uczyć, tak pisze: *Omnis doctrina et disciplina intellectiva, ex praeexistente fit cognitione*. To jest, lubo ty od kogo się uczysz, musita mieć między sobą oba początek jaki, od którego naukę swą pocznieta, — także ja na ten czas chcąc wam to dowodnie pokazać, że tak król polski, jako też i wolność polska, wszystka na kapłanie zawisła, muszą tego dowodu mieć pewny początek, nad który, ani prawdziwszy, ani pierwszy, ani bliższy, ani jawniejszy, być w tym dowodzie nie może; który początek, nietylko pierwszym jest w tym dowodzie, ale też jest i przyczyną tego, czego dowieść chcemy. Tomasz ś. filozof i też teolog wielki, *in prima parte summae*, tak powiada: *Autoritas, est principium cognitionis nostrae, in his rebus quae sunt fidei*. Przeto za radą tego człowieka świętego i uczo-

remu, to jest, nowemu zakonowi należy; który zakon nowy, tak się w starym zakonie taił, jako się tai ogień w krzemieniu. Te księgi król ma wziąć nie od kogo inego, jedno od samego kapłana. Jeśli tu w tem podaniu tych ksiąg, ani światłości, ani tajemnicy żadnej nie masz, tedy tako królowi te księgi wziąć od kapłana przystoi, jako i od każdego inego człowieka. Ale gdyż jest przykazano królowi, nie od kogo inego ksiąg tych brać, jedno od kapłana, tedy tu musi być przy tych księgach coś skrytego i osobliwego; a królowi ku stanu jego potrzebnego, czego król, ani odemnie, ani od ciebie, ani od żadnego inego człowieka, wziąć nie może mimo kapłana, królowi ku daniu naznaczonego; zwłaszcza, iż tam przydano jest w temże piśmie, aby król miał przy sobie te księgi i czytał je zawsze, aby się uczył bać Pana Boga swojego, i strzedz słów i obrzędu jego w zakonie napisanego. Ty słowa okazują, iż król z księgami pospołu od kapłana wziąć miał i naukę ku wszystkiej sprawie swej królewskiej; którą naukę królewską, darmoby król z księgami onemi od kapłana brał, nie wzięwszy pierwej od niego tego, czem król królem prawym jest; gdyż *omne agens prius dat formam, quam consequentia ipsam formam; philosopho teste.*

**Ewang.** O naukę ja nie mówię, ale mówię o moc, która króla czyni królem, różnego człowieka od wszystkich książąt, despotów i mocarzów inych, dla której mocy, jakoś i pierwej powiedział, osobliwym słowem Grek króla zowie *νοικαρος*, Węgrzyn kyral, Rusin korol, Polak król

**Orzech.** *Qui ad pauca respiciunt, falluntur facile,* Arystoteles mówi: Powiedz mi, bywałeś ty kiedy przy prawie niemieckiem, gdy jeden drugiemu imienie sprzedaje, sadownie różgę wzdawa?

**Ewang.** Bywałem: ale cóż to k'temu.

**Orzech.** Wzdawając różgę jeden ku drugiemu tak mówi: Oto ja tobie wzdaję imienie swe, ze wszystkiem prawem, tak jakom sam miał; i za tem u prawa oddaje kupcowi różgę. Czemaż tu on przedawca różgę imieniem swem zowie, a różga imieniem jego nie jest?

braci, to jest dla poddanych swoich, i dla wolności ich, król dobry poświęcić czasu potrzeby nie był powinien. *Bonus enim pastor, animam suam ponit pro ovibus suis.* Co tam ewangelista pisząc po grecku, ono słowo łacińskie *pastor* napisał *ποιμην*, którem słowem Grekowie starzy zowią króla, jakoby osobliwego pasterza jakiego, który pewnem prawem, pod pewną winą, pasie owce polecone sobie. Przeto tem słowem jednym nie tylko kapłany, ale też i króle, Pan Chrystus kapłan i król najwyższy, pasterzmi zowie; których namiestników swoich urząd ten powiada, pod winą sądu bożego umrzeć dla swych poddanych; to jest, niczego innego, ani gardła nakoniec swego nie patrzeć, jedno swobody a pożytku ludu im poleconego. Otóż jawnie widzicie, jako i władza królewska, także wolność królestwa poddanego królom, wszystka z rąk kapłańskich wisi; co jawnie oglądacie jeszcze z koronacyi Saula króla, którą krótkimi słowy wam odprawię; o której tak pisano jest. *Tulit autem Samuel lenticulam olei, et effudit super caput ejus, et deosculatus est eum, et ait: Ecce unxit te Dominus super haereditatem suam in principem, etc. Et cum ingressus fueris ibi urbem, obviam habebis gregem prophetarum descendantium de excelso, etc. Et insiliet in te Spiritus Domini, et prophetabis cum eis, et mutaberis in virum alium. Quando ergo evenerint signa haec omnia tibi, fac quaecumque invenerit manus tua, quia Deus tecum est, etc. Itaque cum avertisset humerum suum Saul, ut abiret a Samuele, immutavit ei Deus cor aliud, etc. Veneruntque ad praedictum collem, et ecce cuneus prophetarum obvius ei; et insiluit super eum Spiritus Dei, et prophetavit in medio eorum, etc.*

W tej koronacyi Saulowej na oko widzimy, jakiej świętości i też możności pełna jest koronacya królewska; w której masz naprzód widomego kapłana, który poświęca króla; masz to, iż tenże kapłan postanawia króla, nie nad niewolą turecką, albo moskiewską, albo książęcą jaką, ale nad dziedzictwem bożem, którego dziedzictwa wolność przyrodzoną własnością jest; masz też to, iż przez świętość pomazania świętego, które od kapłana król bierze, tych rzeczy dostawa: serca nowego,

wszystkiej władze swej, co jej kolwiek przy sobie ma, od kapłana, to jest od króla swego użyzonej sobie nie miał. Przetoć i król Dawid, użyzony sobie chleb święty od Achimelecha kapłana jadał, którego nie godziło się jeść, jedno tylko samym kapłanom, znacząc to, iż król uczestnikiem jest kapłaństwa, to jest, zamyka się wszystek w kapłanie, jako w panie a w królu swym. Tak też tenże Dawid, przed skrzynią zakonu bożego, w effodzie, to jest, w ornacie kapłańskim, nie będąc kapłanem, grał i skakał między kapłany, z weselem chwając Pana Boga, na znak tego, iż król uczestnikiem effodu, to jest stanu kapłańskiego, a nie kapłan stanu królewskiego uczestnikiem jest; ale jest architecton, albo już lepiej rzekę, zwierzchnim panem i przełożonym królem kapłan stanu królewskiego. Czytajcie o tem *1. Reg. 14.*

**Ewan.** Już tak niech będzie; ale gdzież dzisiaj tego kapłana najdziemy, albo zkąd go weźmiemy?

**Orzech.** A zkądże inąd, jedno nie ztąd, zkąd go przodkowie naszy brali na koronacyą królów swych, przed sześcią set lat? A czemuż wzdry mię o to, jako o rzecz nową pytasz?

**Ewan.** Nie bez przyczyny. Bywałem między posły na sejmie teraz przy tem, gdy około twoich dyalogów swary wielkie bywały, w których powiadasz, iż król w Polsce inak stanowiony, jedno co przez kapłana, być nie może; niektórzy z posłów pierwszych, podobno prawdą przymuszeni, pozwalając tego, iż koronator królewski kapłan być musi, ale nie ten kapłan z Gniezna, którego oni bałwochwałcą zowią.

**Orzech.** A któregoż inego oni być powiadają?

**Ewang.** Tego, na którego by się ewanieiikowie zwolili.

**Orzech.** A nuż oni wiarąmi rozmaitemi roztargnieni będąc, kiedy na jednego kapłana swego się nie zwola, co sobie my poczniemy z koronacyą królewską?

**Ewang.** Czekać dotąd, aż się zwola.

**Orzech.** Nie chcę powiadać, jako to rzecz jest szpatna, niesłuszna, i też niebezpieczna królestwu polskiemu, króla koronowanego dotąd nie mieć, póki by się ci ludzie wiarąmi roztargnieni, na jednego kapłana nie zwolili. Aleć to powiem, iż się oni nigdy na to nie zgodzą,

**Ewang.** Widzę że ku temu idziemy, Panie Boże bądź z nami. Ale żebym mógł gotowym płacić tym ludziom, ukaż mi to, iż nie może być żaden urzędny koronator królewski, mimo kapłana rzymskiego.

**Orzech.** Łatwieć tego dowiodę: Naprzód zwyczajem, potem prawem polskiem, a nakoniec kościoła bożego świadectwem. Począwszy od Bolesława Chabrego, aż do dzisiejszego króla, kto w Polsce koronował króla?

**Ewang.** A kto inny, jedno nie kapłan rzymski, arcybiskup gnieźnieński?

**Orzech.** Dobrze mówisz. Ale cię k temu pytam, prawo i statut polski, komu rozkazuje koronować polskiego króla?

**Ewang.** A komuż inemu, jeśli nie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu.

**Orzech.** Tedy ten król, któryby był od kogo innego, a niżeli od rzymskiego kapłana koronowany, byłby przeciwko prawu, i przeciwko zwyczajowi królestwa polskiego królem koronowanym?

**Ewang.** Prawda jest.

**Orzech.** Tedyby taki król, nie był takim w Polsce królem, jakim królem Chrobry Bolesław, i potomkowie jego, aż do dzisiejszego króla, w Polsce był?

**Ewang.** Tak jest.

**Orzech.** Tedyby nie był polskim królem, ale włąz jakim, prawie *fur et latro*; którego jeśliibyśmy do Polski przyjeli, musielibyśmy ten zwyczaj koronacyi królewskiej, i to prawo, którego używamy, i ten statut, który popisany mamy, pospołu z przysięgą królewską precz z Polski wyrzucić, to jest, musielibyśmy polską koronę stracić.

**Ewang.** A czemuż nam tego na kazaniach nie powiadają?

**Pap.** Powiadają, ale wy nie słuchacie; nie podobą się wam nic od nas, co wam zdrowie a zbawienie przynosi; a to przeto, iż zginąć chcecie.

**Ewang.** Nie radbym zginąć.

**Pap.** Zginiesz, jeśli za innymi pójdziesz, a jeśli króla od kapłana odłączysz.

**Ewang.** Tego ja czekam, ażebyście mi to poka-

**Orzech.** Szukajmyż gdzie dziś mieszka, i owszem gdzie zawsze mieszka ten rzymski Piotr, którego ukaże nam Augustyn *ś. contra Manicheum Cap. IV. Multa sunt, quae me in ecclesiae gremio justissime tenent; tenet consensus populorum, tenet autoritas miraculis inchoata, spe nutrita, charitate aucta, vetustate firmata; tenet ab ipsa sede apostoli Petri, cui pascendas oves suas Dominus post resurrectionem suam comendavit, usque ad praesentem episcopatum, sacerdotum successio. — Et Lib. I. contra Donat. Ergo in cathedra unica, quae est prima, sedet prior Petrus; cui successit Linus, tum Cletus, deinceps Clemens, et consequenti serie alii.*

Hieronim *ś. ad Damasum* tak pisze: *Facessat invidia Romani culminis, recedat amicitio; cum successore piscatoris, et discipulo crucis loquor. Ego nullum primum nisi Christum sequens, beatudine tuae, id est, cathedrae Petri, communionem consecior, super illam petram aedificatam ecclesiam scio; quicumque extra hanc domum agnum comederit, prophanus est, etc. Non novi Vitalem, Meletium respuo, ignoro Paulinum. Quicumque tecum non coligit, spargit; qui Christi non est, Antichristi est.*

Otoż macie Piotra; widzicie na którym miejscu i teraz posadzony jest; widzicie któżkolwiek z tym Piotrem w Rzymie bractwa nie dźrzy, sługą Chrystusowym, to jest kapłanem nie jest, ale jest sługą jawnego złego ducha. A to nie leda kto, ale wielkiej świętobliwości i mądrości ludzie, Augustyn i Hieronim mówią. Zamknijmyż tedy to cochmy poezęli; któżkolwiek nie będąc bratem i też towarzyszem w sprawie kościelnej Piotrowi rzymskiemu, wściepia się w koronacją królewską, taki każdy wdziera się w kościół, i wściepia się gwałtem w urząd kapłański; a będąc sam przeto złodziejem i rozbójnikiem, nie może ludziom inakszego króla dać, jedno takowego, jakowym sam jest, to jest szczerzego tyrana.

**Ewang.** Dziwnieście mi łeb zakręcili.

**Pap.** Nie frasuj się miły bracie, musisz na nas papistach przestać; chceszli mieć urzędowego króla w Polsce, miejże urzędowego kapłana, od Piotra rzymskiego do Polski posłanego, któryby to kapłan urzędny dał w ręce królowi twemu miecz, ku obronie wolności twej.

**Ewang.** I to na mię trudno, jako ten może dać drugiemu miecz, którego sam nie ma; *quia nemo dat id, quod non habet*, jakoś sam mało przedtem powiadał; a zwłaszcza ten twój Piotr któremurzeczono: *Mitte gladium tuum in vaginam*.

**Pap.** Dobrze mówisz; rzecono Piotrowi: Pietrze, miecza nie używaj. Ale tego jemu nie rzecono: Nie miej przy sobie Pietrze miecza; i owszem rzecono: *Ecce duo gladii hic; satis est*. Ma Piotr miecz, ale go w nożnach, to jest w kościele swym, nie sobie, ale królom chowa. *Quia summus sacerdos habet potestatem gladii, sed exercitium ejus non habet*. O czem stare dekreta ludzi świętych czytajcie. Czego też mamy w mieściech przykład, gdzie burmistrz miecz ma, ale go nad złoczyńcą nie używa, katowi go ku skutku sprawiedliwości swej chowa.

**Ewang.** Więc ty jako papieża burmistrzowi, tak katowi przyrównywaś króla?

**Pap.** Wiedz to za pewne, iż *de rigore justitiae*, by nie było w mieście kata, musiałby sam burmistrz wieść złodzieja; a by nie było burmistrza, musiałby sam starosta to czynić; by nie było starosty, musiałby król sam ręką swą sprawiedliwości świętej dosyć uczynić; bo zwłaszcza królom przykazano jest: *Maleficos non patiaris vivere super terram*.

**Ewang.** Mówże tedy zasię tak: by nie było króla, musiałby sam papież ręką swą wieszać złodzieja, gdyż on jest nade wszemi królmi urzędnikiem w kościele bożym, i też królem najwyższym, tak jako ty powiadasz.

**Pap.** Tak jest. A za Samuel kapłan najwyższy, Agaga Amalechitę, przed wszym ludem, ręką swą własną nie rozsiekał na sztuki, zrzuciwszy pierwej Saula z stoea królewskiego, przeto iż on żywił króla onego przeciwko zakazaniu jego? Widzisz, jako wtenczas gdy króla nie było, kapłan między ludem bożym, zostawszy bez króla sługi swego, sam ręką swą własną sprawiedliwości bożej dosyć czynić musiał.

**Ewan.** Dziwnie sprawiedliwość od Pana Boga między ludźmi postanowiona jest.

**Pap.** Dziwnie; przeto też o niej tak Dawid w psalmie śpiewa: *Mirabilia opera tua Domine, nimis profundae factae sunt cogitationes tuae. Vir insipiens non*

przez którego pan Bóg dał Chabremu imię, i władzę królewską. Takież był Zygmunt August godzien u Boga, aby nam w Polsce królował: musieli też być Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, godzien w Polsce tego, ażeby przezeń Zygmunt August, -nam Polakom królem urzędny od Boga był. Tenci jest postępek i porządek onej mądrości bożej: *Quae attingit a fine usque ad finem fortiter, et disponit omnia suaviter*. Tą mądrością bożą ci gardzą, którzy teraz tak w Polsce pospolicie mówią: króla mieć chcemy, kapłana mieć nie chcemy. Przeciw onemu apostołskiemu jawnemu pismu oni to mówią: *Quaecunque a Deo sunt, ordinata sunt*. O ślepi kacerze! oto króla mieć w Polsce nie będziecie, jeśliby kapłana z Polski wyrzucicie, przez którego Polsce własnego Bóg daje króla, z którym też daje nam pospołu sprawiedliwość, wolność, mier, pokój i wiekiustą po śmierci chwałę swą. Za co my wierni, a za łaską jego oświeceni prawdą Polacy, dziękujemy Panu Bogu, iż nam dał urzędnego do Polski kapłana, a przez kapłana dał nam sprawiedliwego króla, i przy tem prosimy Pana Boga, aby nas raczył zachować pod zwierzchnością kapłańską i królewską, na czasy wieczne w łasce swej i w wierze tej, którąchmy od przodków swych miłych z rąk wzięli, abyśmy wedle starożytnej i już przyrodzonej Polsce wiary, samego w Trójcy świętej jedyne go Boga, prawdziwie w polskiem królestwie chwalili, a jemu cześć, i chwałę, i pokłon, przez syna jego jedyne go Pana naszego Jezu Chrysta, na wieki oddawali.

**Orzech.** Panie Boże daj to, i racz strzedz w Polsce tej jerarchii świętej, którąś ty postanowił raz w narodzie naszym polskim; racz jej bronić święty Panie, przeciwko tym sakramentarzom ślepym i szkodliwym, którzy tę monarchią i jerarchią teraz rozlicznemi kacerstwami targają. Broń kapłana swojego nasz Panie, przez którego dałeś nam Polakom i króla, którego utwierdź, jako obrońcę swego ołtarza świętego. Oświeć łaską swą wszystko królestwo nasze polskie, abyśmy tej ciemności, czeskiego, niemieckiego i szwajcarskiego kacerstwa, próżni w Polsce rychło byli, a żebyśmy cię my nędzni roztyrkiem, a strapieni kacerstwem i rozpa-

rozpędziła, o której Samuel prorok do Żydów, to jest, do nas Polaków tak mówi: *1 Reg. XII.*

*Si perseveraveritis in malicia, et vos, et rex vester, pariter peribitis.*

K'czemu barzo idzie, Boże bądź z nami.

**Orzech.** Słyszałem na kazaniu Łukasza Lwowczyka, Dominikana, ziemka naszego, który w wielkiem zebraniu kazał w Przeworsku, dzień Poczęcia Panny ś., przed oną, jako rodem, cnotą i małżeństwem, tak też świątobliwością wielką a sławną panią, j. m. panią Zofią z Sprawy Odrowążówną, kasztelanką na ten czas wojnicką; na którem to kazaniu on mnich, ś. Micheasza prorocstwo straszliwemi słowy przywłaszczył polskiej koronie: *Mich. V. Nunc vastaberis filia latronis, obsidionem posuerunt contra nos, in virga percutient maxillam iudicis Israël.* Napelnił wtenczas był ten mnich wszystko kazanie strachu i bojaźni wielkiej; drżało, jako na jawnym sądzie bożym, strachem i bojaźnią, ono kazanie wszystko: tako nam był otworzył Duchem ś. oczy, na przyszły upadek nasz. Ażali my *non percussimus maxillam iudicis Israël* nazywając ciało ono Boga żywego, które za nas wydane było, djabłem? A przepiecesz się nam policzek on, którym policzkujemy ustawicznie oblubienicę niepokalaną Chrystową, cerkiew świętą chrześcijańską, bałwochwalstwo, to jest cudzołóstwo duchowne jej zadając? Czegoż się inego ta *filia latronis* Polska, która wszystkiego Pana Chrystusa, tak w głowie, jako też i w osłonkach jego, zhańbiła, spluskała i zbluźniła, nadziewać ma za to, jedno nie *vastitatem, praedationem et interitum*? Prze tę krzywdę i hańbę swą, przepuści pan Bóg na nas *virgam Assur*, to jest Turka, który Babilonią dziś dzierży. Wziąć nam leda kiedy tą miotłą śmiertelną od Boga chłostę; na toć Bóg tego babilońskiego króla postawił, i jemu ostrą szablę w ręce dał, ażeby przezeń nad nami bluźnierzmi, mścił się krzywdy swej. Malchier też, tegoż zakonu tu od nas z Mościsk mnich, o Datanie i Abyronie kazał we Lwowie, palcem nam był ukazał ziemię otworzoną, na nas haniebne bluźnierze, i napelnił nas był takim strachem,

ranem tym Bóg grozi, ale i Moskwę, chłopcy i niewolniki przedtem nasze, na nas pobudził, serca im przeciw nam dodał, ziemię ruską przez Połocko im otworzył. Otwórzmy też uszy na Niemca, co ztamtąd usłyszysz inego, jedno to, iż już z Niemiec pewnego pana mamy? Ale co nosimy tu i owdzie oczy i uszy sweje po świecie, — w Polskę, to jest sami w się wejrzymy, nie najdziemy się być doma u siebie jednym ludem, ku jedności zgodliwym; papistowie jedni, a ewanielikowie są Polacy drudzy, między sobą barzo ludzie różni, a nie jeden lud; — ów woła: Nie chcę mieć w Polsce króla papisty! — a ów zasie: Nie chcę mieć króla ewanielika. Także każdy z nas królem z osobna swoim się chlubimy, obce ludzi pany swymi miłociwymi zowiemy, twarży ich na szyjach swoich nosimy, jurgielty od nich bierzemy, i insze rzeczy ku upadku swemu, przed upadkiem swym mówimy, czynimy, i też sprawujemy; a to za żywota króla swego czynimy, a cóż będzie po śmierci jego? A więc tu Łukasz nie właśnie nam na kazaniu przywłaszczył prorocstwo ono: *Nunc vastaberis filia latronis*. Teraz, teraz, o Polsko lotryni, prze tve bluźnierstwo gardło dasz. Ale nas nie to nie rusza: a czemu? przeto, iż nas pan Bóg prze policzek swój, który od nas wziął, i zawsze bierze, *percussit furore, coecitate, et amentia mentis*. Zewsząd wołają na nas prorocy, do Polski od Boga posłani, opowiadają nam upadek pewny, tak jako Lot zapaść opowiadał Sodomie, eo i my przed upadkiem od swych kaznodziei także przyjmujemy, jako od Lota przyjmowała ślepa Sodomia. O czem tak pismo mówi: *Visus est eis quasi ludens loqui*. Tak też i my za szalone ludzi te u siebie mamy, którzy na nas ono słowo pospolite w Polsce: Zginiemy, na kazaniach po kościelech wszędzie wołają. Nie rusza to nas nic, ani to egzekucją być my zowiemy, abyśmy sami siebie, i królestwo swe polskie, na sejmie walnym napravili; wszystkośmy to mimo się puścili precz, tylko pokrzykując sobie ono: bierz króla, bierz! mniemamy, abyśmy kurka strzelili; albo egzekucją dowiedli; oż czego dalej jesteśmy, a niżli jest ziemia od nieba. *Quare?*

niec; koronę polską pływającą we krwi swojej domowej. Idą na nas, idą panowie moi, *fata* bratrzej naszej Czechów, którzy przez Hussa roztargnieni, w jaki roztyrek i w rozlanie krwi przyszli byli, czytajcie o tem historiją *Taboritarum* i *Hussitarum*, najdziecie tam rzeczy straszliwe; w której historii, też wszystkie obyczaje, też początki, i też postępki upadku ludu onego najdziecie, które u nas w Polsce być już widzicie. Nie chcę o tem szerzej mówić, bym zwonka nie ruszył; ale jednak w tamtej historii to najdziecie, iż prze niedbałość arcybiskupa praskiego, królestwo ono czeskie mężne i znamienite, i króla było straciło, i we krwi swej domowej pływało; na co nam też Polakom pewnie przyjdzie, tymże obyczajem i drogą, na co i Czechom było przyszło. Daj miły Boże śmierć pierwej, a niżeli to w Polsce będzie, co być musi, jeźliże się nasz arcybiskup gnieźniński w czas nie obudzi, a z królem naszym pospołu, tym złym przyszłym rzeczą, póki jeszcze może, nie zabieży. Jakiem sercem tę modłę ku Bogu czynię, lzy moje te krwawe wam okazują.

**Papież.** Pomagamy i my tobie płaczu tego, o też śmierć pana Boga z tobą prosimy; musi polska korona od Boga na gardle być skarana. Niepodobna rzecz jest, aby to inak być mogło. Mówi Bóg: *Si peccaverit vir in virum, placari potest ei Deus; si autem in Dominum peccaverit vir, quis orabit pro eo?* Zaczęliśmy już nie z świętymi wojnę, ale z onym, który jest świętym nad świętymi wszystkimi. Już nam nie o to w Polsce idzie, mamyli mówić: *Sancte Pater ora pro nobis*, ale o to, jeźliże tu na ziemi Bóg wcielony, kapłan i król najwyższy Chrystus Pan, w kościele swoim jest; jeźli syn boży Bogiem jest; a jeźli Bóg w Trójcy jedyny jest; a jeźli pan Chrystus urząd swój kapłański, sam tu między nami na ziemi wszystek, przez własne kapłaństwo swe, ustawicznie sprawuje, czyli nie. My, iż powiadamy, że tu tego kapłana między nami cieleśnie na ziemi w kościele niemasz, wszechmocność jego niebem zamykając, a bóstwo jego od ciała ziemią rozzdzierając, jego Bogu ojcu nierównym czyniąc, a nie grzeszymyż my tem, nie przeciwko Piotrowi albo też Pawłowi, ale przeciwko sa-

memu wiernemu Bogu, i przeciwko majestatowi jego świętemu. Kogóż my w tak wielkim grzechu, *in hoc crimine laesae majestatis divinae*, najdziemy sobie przyczyną, za któregooby przyczyną odpuścił nam Bóg wcielony krzywdę i hańbę swą, bez pokajania naszego? A zwłaszcza iż drugiego pośrednika niemasz ku Bogu żadnego, nad tego, któregochmy bóstwo skradli, ołowiczeństwo zhańbili, a jego kościół spluskali. Ale nas to ni kaska nie rusza pismo. A czemu? Słuchaj tamże też przyczyny: *Et non audierunt vocem Patris sui, quia voluit Dominus occidere eos.*

Chce nas Bóg zabić, bo my chcemy sami zginąć; nie chcemy się uznać, nie chcemy się kajać, nie chcemy Aryanów i Nestoryanów bluźnierców od siebie precz wygnać, przeco chcemy dobrowolnie zginąć, duszę, ciało, króla i królestwo nakoniec stracić: i stanie się to tak wedle woli naszej. A zaż nie upornie tej plagi domagamy się u Boga? Od ś. Marcina do tego czasu, to jest do zapustu tego niniejszego, sejm walny warszawski, nie pogański, ale chrześcijański, w Polsce stoi, a jeszcze ani nasz wielbny kapłan, ani król, ani królestwo jego, słowa żadnego nie przemówiło, czemby się poprawiło, albo gniew boży ubłagało. Jesteś to sroga kazań, i sroga egipcyjska ciemność, która ślepotą zaraziła wszystkich nas, *a minimo usque ad maximum*, abyśmy jako Sodoma i Gomora, wszyscy razem zginęli.

**Ewan.** Miły Orzechowski, dał ci Bóg pióro, otworzył ci też, jako widzę, na przyszłe rzeczy, które na Polskę idą, oko; bądź w tej niniejszej naszej ślepotcie Lotem, wołaj na bracią naszą posły. Popisz to wszystko, jako się tu mówiło; ukaż im przyszły upadek, do którego i sami idą, i za sobą wszystkę koronę polską wiodą.

**Pap.** Szkodaby ażeby to na sejmie być nie miało; stanie to nam za jedno Jeremiaszowe prorocstwo.

**Orzech.** Uczynię tak jako mówicie; popiszę przyjechawszy do Żurawie pilnie i wiernie to wszystko, tak jako się tu mówiło, nie ochylając niczego. Ale mi się też na sejmie w Warszawie pewnie stanie, co się było stało temuz Jeremiaszowi, którego księgi, za trzeciej

albo czwartej karty czytanim, spalono było na sejmie w Hierozolimie, przeto, iż on przepowiedział, prze grzechy a bluźnierstwa ludu onego, zburzenie królestwa żydowskiego, przez Nabuchodonozora króla babilońskiego; także jako i my teraz przepowiadamy, prze takoweż grzechy, upadek królestwa polskiego, który upadek na to królestwo ze wszystkich stron idzie, ale zwłaszcza przez Turka, który i dziś jest babilońskim królem, bo Turek, jako Assyryą, tak też i Babilonią, która w Assyrii jest, dziś dzierży. Tak to Babilonia od wieka zawsze miotłą bożą jest, którą prze grzechy i prze krzywdę swą, ustawicznie Bóg sieki nieprzyjaciele swe Żydy, i teraz siecze fałszywe chrześciany; przed którego króla babilońskiego przyścim, zawždy Bóg posyłał i posyła proroki, upominające swe, wzywając ku pokajaniu ludzi, przed kaźnią swą. O czem Amos prorok tak mówi: *Amos III. Non faciet Dominus Deus verbum, nisi revelaverit secretum suum ad servos suos prophetas.*

Jako i teraz do Polski was kaznodzieję Bóg posłał, ażebyście palcem królowi polskiemu i królestwu jego pokazywali gniew przysły boży. A zaż tego gniewu i tej pomsty, która na Polskę idzie, jawnie nie widzimy? Oto teraz niedawno Jakóba despota, dzielnego i wielkiego człowieka, a nam przyjaźliwego hospodara wołoskiego, wydanego w obleżeniu długiem przez Wuhry niewierne służebne swe, na Soczawie zamordowali Wołochowie zdrażliwi. Takież jesieni przeszłej, Dymitr Wiśniowiecki, z czelnymi z Wołynia Kozaki, w Wołoszech zginął, którego w Konstantynopolu Soliman carz ustrzełać dał, jako ś. Sebastjana, zawieszzonego na wędach. Oto teraz Alexander Wołoszyn, wygnaniec, zturczywszy się, wojuje wołoską ziemię, wykorzeniając z niej korzeń i też macicę wszystkiego plemienia i narodu wołoskiego, a tureckim narodem wszystkę ziemię wołoską osadzając, i na Chocimiu Solimana Turka, babilońskiego króla, z srogą i ostrą szablą, czterzy mile od Kamieńca naszego, nad gardły naszemi sadowiąc. To wy opowiadacie królowi i królestwu jego, co widzicie: *sed quis credit auditui vestro?* A ruszasz to co którego z nas? a pościmyż przeto? albo bierzemy włosienie na się, ka-

jąc się bluźnierstwa swego? albo siedzieli w popiele z przestachu naszego, płacząc przed Panem Bogiem za bluźnierstwa swe, pospołu i z królem swym? jako też *Ninivitae* uczynili byli przed upadkiem swym, za przepowiadaniem Jonasa proroka. Niemasz nic tego u nas; mięsopusty jako teraz są, tak i poście będą w Warszawie; maskarę blażeńską rychlej ujrzysz na nas, i na przełożonych naszych, a niżli włosów pokutujących ludzi w Warszawie poście. A ja, iż to spisawszy, do Warszawy, jako mi każecie, posłać mam, boję się, iż mi się toż tam stanie, co się stało było Micheaszowi u Achaba króla, którego prze prawdziwe opowiadanie upadku królewskiego i królestwa jego, fałszywi prorocy upoliczkowali byli, przed tymże Achabem królem. Będą pewnie sakramentarzowie, i inszy wszyscy bluźnierze, o o mnie tak przed pany mówić: *Zkądże się wziął ten nowy nasz z Rusi prorok? cóż wždy on to plecie? a nie wieleż to nań? o kiju! crimen ci to jest laesae majestatis*, tak śmieie z królem swym o upadku królestwa jego mówić. Gdy mię to od nich potka, a k'temu jeśliże rzeką, jako i Micheaszowi mówiono: *Mandamus, mittite virum istum in carcerem, et sustentate eum pane tribulationis et aqua angustiae, donec revertar in pace*. Co ja wtenczas odpowiem na to?

**Pap.** Toż odpowiesz, co tamże Achabowi królowi odpowiedział był ubogi Micheasz: *Si reversus fueris in pace, non est in me locutus Dominus*. Bóg, Bóg to w nas do króla polskiego mówi, cóż się kolwiek tu od nas, wiernych poddanych jego, dzisiaj mówiło; czego jeśliże król nasz zaniedba, a jeśli tem wzgardzi, pewnie pospołu z nami zginie. A jeśliże to pismo, które o tym przyszłym królestwa polskiego upadku, z rozmowy niniejszej naszej napiszesz, i na sejm królowi a radom i posłom koronnym pošlesz, w Warszawie spalą, niechajże się za to wszyscy nadziejają onejże pomsty, która potkała była za takowyż uczynek Joachima żydowskiego króla, któremu po spaleniu ksiąg, tenże Jeremiasz prorok, od Pana Boga tak powiedział: *Haece dicit Dominus: Tu combussisti volumen istud, dicens: Quare scripsisti in eo annuncians, festinus veniet rex*

*Babylonis, et vastabit terram hanc; et cessare faciet eam illa hominem, et jumentum. Propterea haec dicit Dominus Deus contra Joachim regem Juda: Non erit ex eo qui sedeat super solium David: et cadaver ejus procietur ad aestum per diem, et ad gelu per noctem. Et visitabo contra eum, et contra semen ejus, et contra servos ejus, iniquitates suas, et adducam super eos, et super habitatores Hierusalem, et super viros Juda, omne malum; quod locutus sum ad eos, et non audierunt.*

Musimy wedle prorocstwa tego, my Polacy, albo się kajać, albo z gruntu zginać. Tobie na tem nic, jeśli to na sejmie zdrapią, albo spalą; dośyc tobie na tem, tak wielkich i też pożytecznych rzeczy, królowi i królestwu jego nie taić, a ostatek Panu Bogu poleć, który prawdziwe słowa swe umie i z ognia wskrziesić. Ale już nadchodzi noc, a to i *pro pace* zwołają; czas wstać, mnie zwłaszcza, który mam przed sobą kazanie, o ślepym przy drodze siedzącym u Jerycha; usłyszysz, jeśli będziesz przy tem, co dał Bóg o tem Jerychu, i o tym ślepym, w przyszłą niedzielę kazać będziemy. Niemasz w tej rozmowie naszej nic, co by się nie zgadzało z kazaniem naszym, bowiem Jerycho od miesiąca po żydowsku wezwane jest, który skoro się od słońca odwróci, wszystkę światłość natychmiast traci. Tak jako też nasza miła Polska, w tej niestateczności swej, gdy się już odwraca od kapłana, jako od słońca swego, wolność i zacność swą rychło stracić musi, i zostać wiecznie ślepą; gdyż ona w ślepotcie swej jawnej, z tym ślepym pospołu przy drodze siedzącym, *Jesu fili David miserere mei*, nie woła.

**Orzech.** Panie Boże cię wspomóż, a daj ci ducha swego, abyś temi widomemi rzeczami, na oko pokazał upadek pewny ludziom tym zawiedzionym, aby się w czas obaczyli. Do czego kaznodziejom drogi prostszej (jako mimam) ani snadniejszej, ani otworzystszej niemasz, mimo te rzeczy widome; bowiem onych trudnych a skrytych rzeczy, których rozumem sięgamy, nie może prosty a niećwiczony naukami człowiek łatwo pojąć. Kaccerz też, gdy nań pismem prawdziwie jedziesz, wyrwie on pismo, acz fałszywie rozumiane, a wszakoż jednak ku prawdzie u niebaczných podobne, którem na cię

pojedzie, i pismo pismem ci zbijać będzie: skąd się urodzi swar, a nie inego. Ale kiedy ty widomemi rzeczami, jawnie i jaśnie na kacerza pojedziesz, ustąpić ci placu musi. Otoć dajam to na przykład: Kacerza żadnego w Polsce niemasz, któryby polskiej korony królestwem nie zwał, i któryby śmiał polskie królestwem imieniem zwać, jedno nie królestwem: weźmiż to coś kacerz podawa, i postap *per resolutionem causati in suas causas*, hnet na mim harcu wygrasz, i to otrzymasz, czegoć nie pozwala. Chce kacerz mieć Polskę królestwem, a kapłana mieć nie chce w królestwie, patrzże żako tu ten bałamut sam siebie hnet z siodła swego wyjdzie, i od swego spadnie razu, gdy tak nań nałobysz: O ślepy kacerzu! powiedz mi, Polska królestwemli jest, czyli nie? Rzecze, że jest. Nuż ty teraz weń ostrzem, i tak mów: Tedy Polska ma króla? Odpowie: Pewnie że ma. A ma Polska króla kacerzu, tedy też ma kapłana, który koronuje tego króla. Widzisz jako tu wypadł z siodła na harcu kacerz, i przewrócił się sam od razu swojego wzdórę nogami, widomą rzeczą na głowę porażon, ze wszystką ordą swą. A jeżliżeby swarząc a kręcąc się kacerz, w swarze przed prawdą, jako piskorz pokropiony solą, pozwalał ci kapłana, ale nie tego z Rzymu, ale owego od Kalwina, albo od Stankara, albo od którego inego kacerza, mówże mu ty tako: O niezbędny kacerzu! ja Polak mówię teraz z tobą o królestwie polskiem, i o królu jego, wedle praw i przywilejów, i też zwyczajów polskich, przez króla polskiego, nam Polakom poprzysiężonych. Daj swaru pokój i pismu którego nie rozumiesz, i w którym fałszu i łapaczek przeciwko prawdzie szukasz; do prawa ja ciebie królestwa polskiego, i do przywilejów jego, przed króla swego na sąd ciągnę, i wedle tych to praw i przywilejów, arcybiskupa gnieźnieńskiego, kapłana rzymskiego, koronatora króla polskiego, ja tobie pokazuję, bez którego król królem w Polsce być nie może; a gdyż ty przeciwko uchwałom koronnym, i przeciwko przywilejom srogim królestwa polskiego, gwałtem, kacerstwem swem, króla polskiego od kapłana odrywasz, i z Polski wypędzasz arcybiskupa gnieźnieńskiego, kapłana rzymskiego,

koronatora króla polskiego, prawy i przywilejami polskiego królestwa uprzywilejowanego, i też zwyczajem starodawnym na urząd koronowania królewskiego utwierdzonego,— a gdyż to czynisz, niszcząc majestat króla polskiego, depcąc i gasząc imię królewskie, i królestwo polskie w niwecz obracając,—przeto sprawiedliwym sądem królewskim, odnieść na sobie masz tę winę i tę kaźń, ze wszystkiem potomstwem twojem, którą na cię kładzie prawo polskie, i przywileje królestwa polskiego pospolite, przeciwko kacerzom uchwałą pospolitą wszęgo narodu polskiego popisane, i w Polsce na wieczne czasy postanowione, przeciwko niewierze waszej kacerskiej, ku obronie polskiej korony.

Przeto ja to, księżę doktorze miły, ten wywód na przykład uczynił wam kaznodziejem, abyście się na kazaniach nie bawili pismem głębokiem, gdy wam o wiarę idzie, lubo ucząc pospolitego człowieka, lubo się z kacerzmi gadając. Powroza na kacerza trzeba nie pisma. Zań nie widzisz, jako Pan Chrystus i proste ludzi widomemi rzeczami uczył, i powrozianym biczem wygnał ony z kościoła sprzedające i kupujące, którzy dom boży czynili loterską jaskinią. A któż iny w domu bożym kupuje i sprzedaje, jedno nie kacerze, którzy niezgody sieją w kościele między ludem bożym, dla pożytku, i dla rozkoszy, i dla chwały próznej swej, brzuchowi swemu służąc, nie Bogu? Takież dom boży, kto iny jaskinią loterską, to jest rozbójnicą czyni, jedno nie kacerz, który gwałci kościół boży, przemieniając, niszcząc i depcąc zakon i ustawy kościelne, i wszystkie obrzędy zakonne, ażeby skaziwszy wiarę, wywróciwszy zakon, i skaziwszy w ludziodoch bojaźń bożą i posłuszeństwo kościelne, mordował dusze ludzkie, i djabłu je z kościoła bożego wydawał, i ztąd je wykoczował ku potępieniu wiecznemu, którego Pan Chrystus złodziejem a rozbójnikiem zowie? Przeciwno któremu miejmy te powrozy, to jest te rzeczy widome, bez których świat stać nie może; uwiklemy te sprostne kacerze łatwie, i owszem sami kacerze siebie uwiklą, *nam haereticus proprio iudicio condemnatur*, jako apostoł Paweł mówi. Łatwie tego tem doświadczyć możemy: Niechaj król j. m. nasz

miłościwy pan, z każdej sekty, których jest rozmaitych a sobie przeciwnych w Polsce dosyć, najchytrsze kacerze na ten argument wysadzi, aby to oni królowi j. m. i królestwu jego pokazali, iż bez kapłana rzymskiego korona polska królestwem być może takim, jakim królestwem była za Chabrego, i za inych królów polskich, i takowem, jakowe są inne chrześcijańskie królestwa,—pierwej się kacerzom pukać, a niżli oni tego dowiodą. *Quare? quia sunt in meta sensibili redargutionis, per quam comprehenduntur in astutia sua:* i muszą w tej konsekwencyi widomej, jakoby w samolówce jakiej, ci kacerzowie uwiązać.

Jeśli Polska korona jest królestwem, tedy ma króla; jeśli ma króla, tedy ma kapłana, który tego to koronuje króla. Obróćże się zasię nazad. A nie ma Polska tego kapłana, tedy też Polska nie ma króla; a jeśli Polska nie ma króla, tedy Polska królestwem nie jest.

Zwartuj kacerzu wszystek zapełniony fałszem łeb swój, nie tej konsekwencyi nie uczynisz: musisz albo kapłana rzymskiego w Polsce mieć, jeśli ty królestwem Polskę zowiesz; albo jeśliż kapłana rzymskiego w Polsce mieć nie chcesz, musisz Polski królestwem nie zwać.

Baczyszli księżę doktorze miły, jako tu kacerz w łykach jest, a jako temi widomemi powrózki zewsząd zadzierzgniony jest. Proszę, odpuście mi, żem ten przykład wtoczył, do czegoś mi dał przyczynę tem, że powiadasz, iż na swem kazaniu chcesz przyrównać stan świecki miesiącowi odwróconemu od słońca, a kacerstwo ślepemu, nie na drodze, ale przy drodze siedzącemu; którzy to kacerzowie, w tem różni od tego ślepego są, bowiem ten o miłosierdzie woła na Pana swojego, a ślepy kacerz w hardości swojej milczy; język, ucho, oko, kn nawróceniu swojemu stracił.

**Papież.** Alboć mój zak tobie mię wydał, boć to co ty mówisz, na moich sexterniach przyszłego mojego kazania jest, coć hnet, chceszli, ukazać.

**Orzech.** Nie dziwuj się temu, iż mowa moja zgadza się z sexternami twojemi, bo gdzie jest jedno serce,

a dusza jedna, tam też mowa musi być jedna; co być nigdzie indziej nie może, jedno w jedności kościoła świętego.

**Ewan.** Duch ś. pewnie przez obu was jedną rzecz dziś mówi, i napęłił przez was i serce moje, zdrowemi, mądrymi, pożytecznymi i też zbawiennymi rzeczami, i wielkie bogactwo z tej rozmowy odniosę z sobą do domu. Panie Boże daj mnie to, abym tej rozmowy naukę zawsze w sercu swem miał, a iżebym ją skutkiem i uczynkiem pełnił przeciwko Bogu i przeciwko bliźniemu swemu, kapłana wielbiąc, a króla swego polskiego posłusznym będąc, i statecznie a porządnie w polskim królestwie żywiąc.

**Pap.** Panie Boże daj, aby i my także na to zawsze z tobą pospołu pomnieli, cośmy tu zgodliwie z sobą mówili. Ale już dobra noc.

**Orzech.** Miałem być jeszcze o onych dyalogach wydaných, z wami, tak jakom wam był obiecał, mówić; ale widzę, iż czasu nie masz.

**Pap.** Na post to schowajmy, bo teraz (podobno) też i ty ztąd do Krakowca na mięsopusty się bierzesz, do pana Stanisława Fredra, na to wesele, które on szlachetny człowiek córce swej pannie Annie sprawuje, którą panu Janowi Jaskmanickiemu, wybornemu młodzieńcowi, siostrzeńcowi twojemu rodnemu, w małżeństwo święte daje.

**Orzech.** Tak jest; będzie tam zacnych ludzi wielki zjazd; ja też tam swatem jadę, i was też tam nie przepomnę.

**Pap.** Także też i my uczynimy tu w Przemyśle, z pany rajcy przemyskimi, przyjacieli naszymi; a zwłaszcza z panem Matysem Czechowicem, którego ty rodnym bratem swym być zowiesz, który Andrzeja syna twojego, w cnotliwym swem ćwiczeniu przy szkole przemyskiej, u siebie doma chowa; po którym synie, daj abyś pociechy wielkiej doczekał, która nad tę większa być nie może, jedno żeby się pana Boga bał, a tego złego nie doczekał, które na Polskę idzie.

**Orzech.** Panie Boże daj to; ale cóż wždy panu Fredrowi w Krakowcu powiem od ciebie?

**Pap.** Nic inego, jedno modlitwę moję kapłańską, a prośbę ku Bogu tę, aby miły Pan Bóg małżeństwo to córki jego szczęścić raczył ku chwale swej świętej, rodzicom pannie tej ku pociesze, a nam wszem przyjaciółom zacnego domu Fredrowego, ku wiecznej radości.  
**Orzech.** Amen.

DOKOŃCZENIE KSIĄG WTÓRYCH.

---

**DODATEK.**

EGNI.

EXOD: XXVII.

Facies et Altare de lignis Sechim, quod habebit quinq; cubitos in longitudine, & totidē in altitudine; id est, quādrū & tres cubitos in altitudine.

IOSVE XXII.

Abstī à nobis hoc scelus, ut recedamus à Domino et eius vestigia relinquamus extructo Altari, &c. ad victimas offerendas: prout Altare Domini DEI nostri, quod extructum est ante Tabernaculum eius.

FIDES  
stantia re  
apparent  
charitate  
Mortis,  
tionis C  
AD C



fięgo

Litoęr. Czasu w Krakowie.

